ECHO MUZYCZNE

Wychodzi z początkiem każdego miesiąca
Prenumerata roczna
$2.00
Pojedynczy numer 25c
Ceny ogłoszeń według umowy
Wszelkie korespondencje oraz prenumeratę nadsyłać na adres poniżej podany.

ECHO MUZYCZNE

Miesięcznik poświęcony muzyce kościelnej i świeckiej
Oraz zespołom muzycznym i teatralnym

THE MUSICAL ECHO

Issued during the early part of every month
Subscription per year
$2.00
Single copy 25c
Advertising rates on application
All communications should be sent to the address given below.

Phone Monroe 2998 ECHO MUZYCZNE—"THE MUSICAL ECHO" 1505 Tell Pl., CHICAGO, ILL. U. S. A.

ROK I — GRUDZIEŃ 1924 — NUMER 12

LIVIA QUINTILLA
KANTATA MICKIEWICZA *Jan Gall*
MONBAR-MANRU
WIELKI ŚPIEWNIK KOŚCIELNY
STRASZNY DWÓR
WESELE *Wyspiański*
HALKA
PIEŚNI LUDOWE *Z. Noskowski*
JANEK-HRABINA
BOGA RODZICO DZIEWICO
MAZEPA-QVO VADIS
KANTATA SIENKIEWICZA *E. Walkiewicz*
VERBUM NOBILE-WIDMA
WESELE W OJCOWIE
KONRAD WALLENROD
ODA DO MŁODOŚCI *A. Karczyński*
GOPLANA
CYGANIE
KRAKOWIACY I GÓRALE
PIEŚŃ O ZIEMI NASZEJ
KANTATA KOŚCIUSZCE *E. Walkiewicz*
SONETY-STARA BAŚŃ
CZARTOSKA ŁAWA
KUJAWIAKI-OBERTASY
PERŁY POLSKIE WALC *Z. Noskowski*
POLONEZY
PIEŚNI LUDOWE *Jan Gall*
SKALMIERZANKI
SYN CIEŚLI
GWIAZDA SYBERYI
WĘDROWNY GRAJEK *Z. Noskowski*
MAZURY
DAMY HUZARY
WIESŁAW
KANTATA SKALSKA *A. Karczyński*

WŁAŚCICIEL I WYDAWCA
BOLESŁAW J. ZALEWSKI
1505 TELL PLACE
CHICAGO, ILL
U. S. A.

TELEPHONE MONROE 2998

CHOPIN • MONIUSZKO • PADEREWSKI • KARCZYŃSKI • HOFMAN •
DEMBIŃSKI • ADAMOWSKI • POLIŃSKI • WIENIAWSKI • WROŃSKI •
GOMÓŁKA • GÓRSKI • DOBRZYŃSKI • MASZYŃSKI • NOSKOWSKI •

KURPIŃSKI • MOENHEIMER • NOWOWIEJSKI • RESZKOWIE • WALKIEWICZ • SURZYNSKI • SOŁTYS
ŻELEŃSKI • GARBUSIŃSKI • PRZYSTAŁ • WALEWSKI • FALL • KĄTSKI • SŁOWACKI • RUDZIŃSKI
MIĄCZYŃSKI • RIEHLING • JANUSZ • OGIŃSKI • FREDRO • LEWANDOWSKI • OSMAŃSKI • STYŚ
NAMYSŁOWSKI • HERTZ • ELSNER • DIETZ • GAIL • ZAPOLSKA • STEFANI • WYSPIAŃSKI

B.J.Z.

RYSOWAŁ *L. H. Borucki*

"THE MUSICAL ECHO"

VOLUME I DECEMBER, 1924 NUMBER 12

Issued during the early part of every month.
Subscription per year $2.00. Single copy 25c
Published by
B. J. ZALEWSKI
1505 TELL PLACE, CHICAGO, ILLINOIS
[redacted]

PROSPEKT ECHA MUZYCZNEGO

ECHO MUZYCZNE będzie wychodzić co miesiąc, o kilkunastu stronicach na dobrym papierze w kolorowej okładce.

ECHO MUZYCZNE nie będzie niczyim urzędowym lub półurzędowym organem i tymsamem, — pismem niezależnem od nikogo.

ECHO MUZYCZNE udzieli swych szpalt każdemu, o ile korespondencje zgadzać się będą z kierunkiem pisma naszego.

ECHO MUZYCZNE w nagłówku zaznacza "Miesięcznik poświęcony muzyce kościelnej i świeckiej i t. d." co oznacza, że głównym celem pisma będą powyższe przedmioty i tymsamem nie może być zaliczone, ani w poczet pism kościelnych, lub świeckich, lecz ogólnem dla wszystkich tych, którzy lubują się w śpiewie i muzyce.

ECHO MUZYCZNE będzie dodawać premje w nutach, tylko dla płatnych abonentów, którzy nadeślą prenumeratę roczną, półroczną lub kwartalną, w utworach po cenie regularnej (a nie zniżonej), ogłaszanych naszym katalogiem własnych nakładów, z dowolnym wyborem, co kto sobie życzy. Stary system okazał się niepraktycznym, bo muzyk grający na jakimś instrumencie, nie korzysta z utworów do śpiewu, lub odwrotnie, o ile takowe by były już zamieszczone w piśmie, wobec czego unieważniamy nasze ogłoszenia w pierwszym prospekcie, a dodatki wysyłać będziemy osobno (nie w piśmie), opłacając sami przesyłkę pocztową.

Kto nadeśle $2.00 zgóry, może sobie wybrać nut wartości za $1.00, czyli że "Echo Muzyczne" całoroczne z dodatkiem wynosić będzie sumę $3.00, a w prenumeracie zapłaci tylko $2.00.

Kto nadeśle $1.00 zgóry, może sobie wybrać nut wartości za 50c, czyli że "Echo Muzyczne" półrocznie z dodatkiem wynosić będzie sumę $1.50, a w prenumeracie zapłaci tylko $1.00.

Kto nadeśle 50c zgóry, może sobie wybrać nut wartości za 25c, czyli że "Echo Muzyczne" kwartalnie z dodatkiem wynosić będzie sumę 75c, a w prenumeracie zapłaci tylko 50c. Do mniejszych prenumerat jak dwumiesięczne lub jednomiesięczne, premii w nutach dodawać nie możemy. Katalogi wysyłamy na żądanie, lecz prosimy oznaczyć, czy takowy ma być do śpiewu i na jaki rodzaj głosu, lub też na instrumenta, skrzypce, fortepian i t. p.

ECHO MUZYCZNE, zamawiać zawsze pod adresem, jak poniżej:

ECHO MUZYCZNE będzie gorliwym propagatorem zaprowadzenia po chórach amatorskich elementarnych zasad muzycznych, jako też czytanie nut głosem.

ECHO MUZYCZNE napewno wyszuka posadę, czy to organisty, dyrygienta, muzyka, lub t. p. za nie wielką opłatą, o ile poszukujący fachowiec będzie mieć zdolność (sekret zapewniony)

ECHO MUZYCZNE napewno wyszuka Wiel. Księżom organisty odpowiedniego, stosownie do ceny podanej. Za nie wielką opłatą. (sekret zapewniony).

ECHO MUZYCZNE dodawać będzie premje w nutach tym tylko, którzy będą mieć z góry opłaconą prenumeratę.

DZIAŁ OGŁOSZENIOWY

Pod rozwagę przedsiębiorcom, kupcom, wogóle wszystkim, którzy mają cośkolwiek na sprzedaż, a nawet gdyby ktoś chciał coś zakupić.

System amerykański w handlu polega li tylko na ogłaszaniu się w pismach, dlatego zbytecznem byłoby rozwodzić się o tej sprawie za szeroko, lub wmawiać w kogoś, ażeby się ogłaszał, gdyż ta sprawa jest ogólnie w handlu zadecydowana, że kto chce interes zrobić, **ZMUSZONYM JEST OGŁASZAĆ SIĘ.**

Uważamy za zbyteczne twierdzić, że mamy sto tysięcy abonentów, aby kogoś "naciągnąć" na ogłoszenie; wolimy raczej iść prostą drogą, a przedewszystkiem uczciwą; a jako dowód prawdy, niechaj posłuży fakt, że firma nasza **Wydawnictwo Muzyczne i Księgarnia B. J. Zalewskiego,** prowadzi interes wysyłkowy z nutami, książkami, instrumentami muzycznymi z górą lat 26, a według wykazu naszych książek, załatwiono w tym czasie **DWADZIEŚCIA TYSIĘCY ZAMÓWIEŃ,** a w naszym ogólnym wykazie adresowym, znajduje się **PIĘĆDZIESIĄT TYSIĘCY ABONENTÓW**, wobec czego ogłaszanie się w naszem piśmie **"ECHO MUZYCZNE"** powinno się opłacić, choćbyśmy nawet zdobyli tylko jedną czwartą z ogólnej liczby, lecz pewni jesteśmy, że większą połowę abonentów napewno zdobędziemy.

Klijentela nasza składa się przeważnie z osób zamożnych, często robiących zakupna niemal w każdej gałęzi interesu, dlatego też kupcy i przemysłowcy powinni swój towar stale ogłaszać w **"ECHU MUZYCZNEM"**, a napewno nie pożałują tego, bo rezultat z ogłoszeń powinien być zadawalniający.

Wzorując się na ogłoszeniach pism miesięcznych amerykańskich, przyjęliśmy system tak zwany "reading matter", uważając takowy za najpraktyczniejszy, gdyż czytelnicy takowy z ciekawością czytają, wobec czego jest tymbardziej korzystniejszy dla ogłaszającego się.

Nasze kolumny ogłoszeniowe są szerokie 3¼ cala, czyli jednocalowe ogłoszenie mieści w sobie 3¼ kwadratowych cali, pomieścić można prawie dwa razy tyle treści, jak w podobnym ogłoszeniu w innych pismach, w których kolumny są węższe. Szpalty naszych ogłoszeń będą tej samej szerokości, jak w niniejszym cyrkularzu.

Jeżeli przez ogłaszanie się można zarobić net $100.00, lub $50.00, a choćby nawet $25.00 tylko, to tą samą sumę kupiec traci jeżeli zaniecha się ogłaszać, dlatego też spodziewamy się, że ogłoszenie swe nadeśle nam Pan **ZARAZ**, aby w następnym numerze w **"ECHU MUZYCZNEM"** było takowe zamieszczonem, bo spóźnienie spowoduje stratę w interesie.

CENY ZWYKŁYCH OGŁOSZEŃ OD STRONY 9x6½

Na okładkach zewnątrz jednorazowo: Cała $100.00, Pół $50.00, ¼ $25.00, ⅛ $12.50, 1-16 $6.25, 1-32 $3.12
Na okładkach wewnątrz jednorazowo: Cała $75.00, Pół $37.50, ¼ $18.75, ⅛ $9.38, 1-16 $4.69, 1-32 $2.35.
Gdzieindziej, nie na okł. jednorazowo: Cała $50.00, Pół $25.00, ¼ $12.50, ⅛ $6.25, 1-16 $3.12, 1-32 $1.56.

Ogłoszenia "Reading Matter" po 25c od wiersza

OD REDAKCJI

ECHO MUZYCZNE, które nie jest subwencjonowane przez jakąkolwiek organizację, lecz finansowo oparte li tylko na abonamencie czytelników, nie jest w stanie udzielić kredytu nikomu, dlatego też upraszamy o nadesłanie prenumeraty zgóry, oraz o odnowienie prenumeraty, czy to w czasie roku, lub na rok następny.

Wielką krzywdę czynią ci, którzy zalegają za prenumeratę a nie raczą uiścić się z takowej; przecież czytelnikom naszym powinno rozchodzić się o podtrzymanie zaniku pieśni polskiej i mowy ojczystej, jeżeli Echo Muz. tę czynność wypełnia. **Prosimy o uregulowanie.**

Obecny numer powiększyliśmy o parę stronic, a to z tej przyczyny, że z dniem każdym zdobywamy coraz więcej prenumeratorów, ludzi poważnych z zakładów naukowych, a co nam najbardziej dodaje otuchy, że chóry jak kościelne tak i narodowe, nadsyłają zamówienia na "Echo" tak, że numer okazowy (z dodatkami) jest na wyczerpaniu i wysyłamy tylko zwykły, bez dodatków.

Wprowadziliśmy trzy nowe działy dla naszej młodzieży, t. j. sztuczki teatralne dla samych dziewcząt i także dla chłopców, oraz monologi; uważamy to za konieczne, by młodzież polską więcej zainteresować na tem polu, bo publiczne występy na scenie dodatnio oddziaływają na umysłach tychże.

Na razie nie możemy sobie jeszcze pozwolić na "wiadomości z bieżącej chwili" (lecz o tem w przyszłości pomyślimy), bo mamy rzecz więcej ważną i donioślejszego znaczenia, t. j. usunąć analfabetyzm w chórach i zaprowadzenie w tychże wykładów początkowych zasad śpiewu i muzyki, jak to już zapoczątkowaliśmy dział elementarny p. t. **"Teoretyczno-Praktyczna Szkoła Śpiewu."**

Mamy w przygotowaniu dzieło bardzo poważne i niezbędne dla chórów amatorskich, **Uniwersalny Samouczek początkowych zasad muzyki i śpiewu zbiorowego**, które zrobi ogromny przewrót w naszych chórach, bo po kilku nawet lekcjach z Uniwersalnego Samouczka, śpiewak lub śpiewaczka, a nawet dziecko małe ze szkoły parafjalnej, pozna nuty, dzielenie i wartość tychże.

Dzieło to już jest do nabycia w redakcji "Echa" w cenie 25c za zeszyt pierwszy, i sprzedajemy takowe po cenie kosztów bez zarobku, a zarazem zamieszczać takowe będziemy i w piśmie, by tylko podnieść chóry zbiorowe, a przez to samo wykorzenić analfabetyzm, a gdy tego dopniemy, dopiero wprowadzimy inne działy.

Do tak poważnego dzieła **"Podniesienia Śpiewu i Muzyki do pewnych wyżyn doskonałości,** konieczną jest współpraca wszystkich tych czynników, którzy zrozumieli, że po sztuce piękna, wartość nadego narodu jest cenioną i uznawaną.

Dlatego też prosimy każdego z naszych abonentów, by w miarę sił i możności zdobył nam jak największą liczbę prenumeratorów, a już przez to samo daje podwalinę pod gmach trwały i jest niejako fundatorem tak bardzo zaniedbanej placówki tu w Stanach Zjednoczonych.

Nie jesteśmy w stanie płacić komisowe, biorąc pod uwagę tak niską cenę, $2.00 za roczną prenumeratę z dodatkami, które wynoszą około $6.00, co przy dzisiejszych stosunkach drożyzny, absolutnie "zbogacenie się" jest wykluczone i wierzymy w to, że znajdzie się jeszcze tylu dobrze myślących krzewicieli pieśni i muzyki polskiej, którzy pismu więcej dopomogą aniżeli za pieniądze.

Cieszy nas to bardzo, że "Echo" pobudza do życia chóry już dawno uśpione, jak to odebraliśmy wiadomość z kilku miast, co nas tembardziej upewnia, że pismo takie nietylko że jest potrzebne, lecz koniecznie być musi, a przytem egzystencja jego jest zapewnioną, jeżeli spełnia należycie swój cel wytknięty, który już w zaczątkach swej działalności przynosi korzyść społeczeństwu.

Warto jest każdemu miłośnikowi śpiewu i muzyki zdobyć choćby jednego abonenta dla "Echa," bo przekona się zaraz, jakie zadowolenie czuć będzie w sobie, dlatego też prosimy to robić zaraz, bo kto zaraz daje — dwa razy daje.

Prosimy przeczytać odwrotną stronę (stronica czwarta), by upewnić się o doniosłości znaczenia pisma naszego, które w zupełności zasługuje na to, by takowę rozpowszechnić jak najwięcej — z pożytkiem dla całego wychodztwa.—

"Echo Muzyczne" Redakcja.

POLECAMY DO NABYCIA RÓŻNE NUTY

Zamawiając nuty, wystarczy podać numer i cenę

MUZYKA INSTRUMENTALNA

Utwory na Solo Skrzypce

Marsz z Opery Faust i Wesoła Piosenka; trudne	(2565)	25
Marsze i Tańce Polskie (21 utworów)	(2600)	60
Pije Kuba do Jakóba. Warjacje na skrzyp. z fort. tr.	(2564)	30
Witaj Królu, Polonez, z tow. fortepjanu, trudne	(2548)	30
Zbiór 10 Pieśni Patrjotycznych i Narodowych, z fort.	(2578)	40
Zbiór 10 Śpiewów Narodowych, z tow. Gitary	(2538)	60
Zbiór 10 utworów na Skrzypce lub Mandolinę z Gitarą	(2536)	60
Zbiór 20 utworów, śpiewów, do tańca i t. p.; łatwe	(2522)	40
Zbiór 20 Pieśni Narodowych i Patrjotycznych; łatwe	(2524)	50
Zbiór 20 utworów na dwoje skrzypiec, ćwiczenia itd.	(2567)	80
Zbiór 23 utworów, śpiewów lud., z oper, operetek, łat.	(2520)	40
Zbiór 36 Melodji Polskich, gamy i różne ćwiczenia	(2566)	30

Utwory na Solo Kornet

Laleczko ma, pieszczotko ty; śpiew operetkowy	(2706)	10
O młynarce z pewnej wsi; śpiew operetkowy	(2800)	10
Zbiór 10 Pieśni Narodowych i Patrjotycznych	(2712)	10
Zbiór 20 Pieśni Narodowych i Patrjotycznych	(2704)	80
Zbiór 27 Marszów i Tańców Polskich; oberki, polki itd.	(2760)	35
Żal za Ukrainą; znany śpiew ludowy	(2700)	10

Utwory na Fortepjan

a) Łatwe dla dzeici

Bywaj dziewczę zdrowe, Ojczyzna mnie woła	(3020)	20
Na Falach Dunaju, Walc, skrócony	(3012)	20
Skarbczyk 25 łatwych utworów polskich	(3046)	80
Za Niemen het precz! het precz!	(3022)	20

b) Trudniejsze dla starszych

Cztery Prześliczne Marsze Polskie. No. 3146-48-50 i	(3152)	80
Ospały i Gnuśny. Marsz Sokołów	(3070)	20
Polonez Kościuszki. Patrz Kościuszko na nas	(3076)	20
Polonez Ogińskiego. Pożegnanie Ojczyzny	(3100)	10
Wesele Kachny. Sześć charakterystycznych utw.	(3108)	60

d) Utwory Taneczne

Biały Mazur No. 1 i 2, bardzo znane	(3348) i (3349)	35
Cztery Prześliczne Poleczki. Hu! ha! Jazda wózek i	(3387)	80
Krakowiaki. Krakowianka jedna i Wesół Krak.	(3168)	20
Kuba Jurek. Jadę jo se od Kulika. Mazur	(3346)	20
Kujawiak, Oberek, Krakowiaki i Mazur.	(3380-82-84 i (3386)	85
Pięć zeszytów Kujawiaków z Kujaw	(3336-37-38-40) i (3342)	4.00
Skarbczyk Melodji Polskich, 20 utworów na 4 ręce	(3420)	80
Zbiór 24 Krakowiaków w dwóch zeszytach	(3176)	1.40

—o—

POLECAMY KSIĄŻKI DO NABYCIA
w cenie przedwojennej

Ucieszne przygody dziada Florka i chłopca Beldonka	20
Utwory ostatniego Czwartaka Jerzego Ręczyńskiego	10
Wawrzyniec Kaszubski, czyli kto z Bogiem, to Bóg z nim	25
W Dniach Nędzy i Zbrodni, powieść z życia Polaków w Am.	50
Węglarz z Walencji. Dwaj przyjaciele	30
Wesele. Henryk Sienkiewicz	5
Westalka, powieść z czasów prześladowania Chrześcijan	50
W Imię Boże, opowiadanie z czasów prześladowania chrześc.	5
Wiesław, sielanka wiejska przez Kaz. Brodzińskiego	10
Wirginia, powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa	25
Wisielec, powiastka	10
Wizyta, zabawna humoreska	5
Wojak jakich mało, powieść ludowa z czasów Batorego	15
Wojtuś jakich mało, powiastka z życia ludu	5
Wrażenia z Kuby, napisał W. Wagner	10
Wracanie żydów do Palestyny i wejście do ziemi obiecanej	10
Wspomnienia Pana Florka z Wiatrowic Wiatrowskiego	10
Wspomnienia z niedalekiej przeszłości z dziejów ojczystych	25
Wuj i siostrzeniec, powieść z niemieckiego	30
Wybór pieśni nabożnych, zawierający 27 pieśni do N. M. P.	20
Zagrzebani w śniegu, zajmująca powieść z życia ludu	20
Zaklęta Dziewica z brodą, czyli Cyrulik zbawcą	10
Zamordowanie kapłana Walentego, czyli Husyci na Szląsku	15
Za Naszą i Waszą Wolność, powieść z powstania 1863 roku	20
Za Wiarę i Wolność	5
Za Wiarę św., historja o chłopczyku żydowskim	15
Zbiór Ciekawych Baśni i podań ludowych, 11 bajek i pow.	30
Zbiór piesni i piosneczek szkolny ułożonych na 2, 3 i 4 głosy	25
Zbiór najużywańszych pieśni katolickich dla ludu rzym.-kat.	40
Zbiór piesni nabożnych katolickich dla użytku kośc. i dom.	1.50
Zbiór piosnek, śpiewanych w Kongresówce i Litwie	15
żeliga, powieść przez J. I. Kraszewskiego	85
Zdrowaś Maryo, Boga Rodzico, czyli 32 czytania świąteczne	30
Z krzyżackich bojów, powieść historyczna dla młodzieży	15
Złota Księga	30
Złota Księga, czyli zbiór sekretów, przepisów handlowych	10
Znaczenie Obchodów Narodowych dla wychodźtwa polskiego	10
Z Pennsylwańskiego Piekła, powieść z życia górników	25
życiorysy panujących w Polsce, z rycinami, str. 230	40
żywoty Świętych Pańskich na wszystkie dni roku, w 12 t.	1.50
żywot Św. Wojciecha, Patrona Polski	15
żywot Jezusa Chrystusa i Dzieje Apostolskie według 4 ewan.	75
Zwięzła Gramatyka języka łacińskiego dla klasy 1szej i 2	30
Z Ziemi Rodzinnej, czyli zbiór powiastek historycznych	40

Prosimy "extra" z pięć książek zamówić, by były w zastępstwie w razie wyczerpania

"ECHO MUZYCZNE", 1505 TELL PL., CHICAGO, ILL., U.S.A.

Zaprenumeruj zaraz "Echo Muzyczne", nadsyłając z góry $2.25 za cały rok wraz ze wstępnym Nr. i Dodatkami Muzycz.

ECHO MUZYCZNE WOBEC KRYTYKI PISM POLSKICH w Ameryce i Kanadzie

Czy "Echo Muzyczne" ma rację bytu? i czy warto takowe zaprenumerować? niechaj posłużą artykuły z prasy polskiej, które zamieszczamy poniżej.

JEDNOŚĆ-POLONIA w BALTIMORE, MD.
z dnia 1 Marca 1924 roku.
Nowe Bardzo Potrzebne Wydawnictwo.

"W tych dniach otrzymaliśmy z Chicago pierwszy numer **bardzo pożądanego i bardzo cennego** pisma pod nazwą Echo Muzyczne. Miesięcznik ten wyszedł pod redakcją i nakładem p. Zalewskiego, od blisko ćwierci wieku pracującego na niwie pieśni polskiej w Ameryce. Pismo to, czysto fachowe, poświęcone będzie polskiej pieśni i muzyce i będzie ono **prawdziwym skarbem dla naszych polskich muzyków i śpiewaków.** Potrzebę takiego pisma odczuwaliśmy od dawna, stąd spodziewamy się, że znajdzie ono **szerokie poparcie wśród naszego wychodźtwa.**

Prenumerata roczna za to cenne pismo wynosi tylko $2.00, a pojedyńczy numer 25c. Można zamawiać w naszej redakcji, lub u — Echo Muzyczne, 1505 Tell Pl., Chicago, Ill.

GAZETA KATOLICKA W KANADZIE
Winnipeg, Man., dnia 5 Marca 1924 r.
Nowe Pismo Echo Muzyczne

"Otrzymaliśmy pierwsze trzy numera miesięcznika "Echo Muzyczne," nowego pisma, które zaczęło wychodzić z Nowym Rokiem. Jest to miesięcznik poświęcony muzyce kościelnej i świeckiej, oraz zespołom muzycznym i teatralnym i wogóle wszystkim tym, którzy lubują się w śpiewie i muzyce.

Nadesłane nam trzy numera "Echa Muzycznego" przedstawiają się **bardzo ciekawie** pod względem doboru treści, za wierając pomiędzy innemi **tak interesujące dla kół muzycznych i śpiewackich artykuły** jak: Kilka słów z historji muzyki — Ojcowie muzyki polskiej — Najważniejsze przepisy tyczące się muzyki kościelnej — O chórach kościelnych, dziecięcych i narodowych — Dyrygent-Nauczyciel — Organista — i t. p." — Dalej: — wyciągi z prospektu, cena prenumeraty i adres "Echa": 1505 Tell Pl., Chicago, Ill.

PIAST W CHICOPEE, MASS.
z dnia 7 Marca 1924 roku.
Nowe Pismo Polskie

Chicago. — Znany ogólnie w kołach polskich ob. B. J. Zalewski, wieloletni dyrygent chórów i orkiestr oraz właściciel interesu wydawniczego, rozpoczął wydawnictwo nowego miesięcznika polskiego poświęconego muzyce i pieśni polskiej. **Witamy z uznaniem pojawienie się "Echa Muzycznego,"** którego publikacji podjął się ob. Zalewski nie dla zysku, lecz dla idei propagowania pieśni i muzyki polskiej na wychodźtwie. Życzymy nowemu pionierowi polskiej kultury i jego wydawcy powodzenia, a rodaków zachęcamy do prenumerowania tego **pożytecznego pisma fachowego.**

Prenumerata roczna za to pismo wynosi tylko $2.00, cena pojedyńczego numeru 25 centów. Adres: — Echo Muzyczne, 1505 Tell Place, Chicago, Ill.

DZIENNIK POLSKI W DETROIT, MICH.
z dnia 8 Marca 1924 roku.
Nowe Wydawnictwo Polskie w Ameryce

W Chicago ukazało się nowe wydawnictwo polskie — miesięcznik "Echo Muzyczne," — poświęcone pielęgnowaniu języka polskiego w pieśni i muzyce. "Echo Muzyczne" **przedstawia się wspaniale**, zarówno ze strony technicznej, jako też i z treści.

Dotychczas brak było w piśmiennictwie polskiem fachowego pisma, więc "Echo Muzyczne" wypełnia tę lukę.

Pismo to polecamy w naszej kolonji detroickiej, oraz muzykom i orkiestrom, gdyż spodziewać się należy, że będzie ono informować o rozwoju muzyki krajowej i stąd właśnie zasługuje na specjalne poparcie.

"Echo Muzyczne" kosztuje $2.00 rocznie, a adres redakcji następujący: "Echo Muzyczne" (The Musical Echo), 1505 Tell Pl., Chicago, Ill.

MONITOR CLEVELANDZKI (DZIENNIK)
z dnia 29 Lutego 1924 roku.
"Echo Muzyczne" — Miesięcznik. Poświęcony Muzyce Kościelnej i Świeckiej

W Chicago rozpoczął p. Bolesław Zalewski wydawanie miesięcznika, poświęconego muzyce kościelnej i świeckiej. Dotychczas wyszły trzy numery tego pisma. Jak czytamy w numerze pierwszym "Echa Muzycznego" — pismo to ma stać na najwyższym szczeblu swego zadania, a **wartość** jego literacka i muzyczna stanowić **będą dzieła** najwybitniejszych literatów, muzyków, kompozytorów, pedagogów i artystów.

"Echo Muzyczne" zapowiada, że przedewszystkiem zwróci uwagę na muzykę ojczystą, przedstawiając jej rozwój od najdawniejszych czasów. Pomieszczać również ma życiorysy kompozytorów, artystów, krytyków, literatów, jak również literaturę i historję muzyki powszechnej.

W Cleveland posiadamy kilka doskonale zorganizowanych chórów polskich, obowiązkiem więc śpiewaków jest udzielenie nowemu pismu muzycznemu **jak największego poparcia.**

Jak zapowiada bowiem wydawca p. Zalewski, w "Echu Muzycznem" zamieszczać będzie metodę kształcenie głosu i gry muzycznej wogóle, oraz informacje co do organizowania chórów, kapel i szkół muzycznych.

DZIENNIK ZWIĄZKOWY W CHICAGO, ILL.
z dnia 20 Marca 1924 roku.
Z działu śpiewaczego, z pod redakcji Prezesa Zw. Śpw. Pol. w Am. W. L. Petrykowskiego

Z rozpoczęciem nowego roku wyszedł miesięcznik poświęcony muzyce kościelnej i świeckiej, oraz zespołom muzycznym i teatralnym "Echo Muzyczne."

Red. i wydawca jest B. J. Zalewski, Gen. Dyrygent Zw. Śpw. Pol. w Am. **Pismo to polecamy naszej Drużynie do abonowania.**

St. Joseph's Convent and Academy

Stevens Point, Wisconsin

22. marca, 1924.

Do Szanownej Redakcyi „Echa Muzycznego" w Chicago!

Przeglądając przysłane mi łaskawie numera Waszego "Echa Muzycznego" wydziwić się wprost nie mogłam ich treści. Bo czego tam niema dla miłującego muzykę! Znajdziesz tam historyę muzyki kościelnej, a co nas Polaków najbardziej obchodzi, muzyki kościelnej polskiej, przebogatej i cudnej. Życiorysy naszych narodowych muzyków, choć krótkie, ale bardzo treściwe i zajmujące. Jeśli wypełnicie obiecany i zapowiedziany program, to „Echo Muzyczne" będzie prawdziwą skarbnicą dla nas Polaków. Wykłady Wasze muzyki i śpiewu tak narodowego jak i obcego są wprost świetne i dla każdego przystępne i zrozumiałe. Życzę więc z całego serca szanownej Redakcyi by „Echo Muzyczne" zaszło pod strzechy Rodaków, by trafiło na zasłużoną ocenę i stało się Zmartwychwstaniem naszej przepięknej polskiej muzyki i pieśni tutaj na obczyźnie. Polecając „Echo Muzyczne" wszystkim tym którzy miłują Polskę i jej pieśni - mam w Bogu nadzieję że powodzenie „Echa" będzie wzrastać i trwać tak najdłużej!

Z szacunkiem i życzliwością,

Siostra M. Bonaventura

Dyrygientka muzyki w Akademii polskich Sióstr św. Józefa w Stevens Point, Wis.

DZIENNIK ZJEDNOCZENIA W CHICAGO, ILL.
z dnia 20 Marca 1924 roku

Trzeci Numer "Echa Muzycznego"

Wyszedł z druku trzeci numer "Echa Muzycznego," miesięcznika poświęconego muzyce kościelnej i świeckiej, oraz zespołom muzycznym i teatralnym, jakoteż wszystkim miłośnikom śpiewu i muzyki. Wydawcą i redaktorem tego pisma jest p. B. J. Zalewski, **pionier na tem polu wśród wychodźtwa** polsko-amerykańskiego, dyrygent generalny Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce. Nie należy atoli utożsamiać "Echa Muzycznego" z organem Związku Śpiewaków, bo jest to wydawnictwo całkiem niezależne, przeciwko temu zastrzega się wydawca, co naturalnie z drugiej strony nie przeszkadza, by członkowie poszczególni Związku Śpiewaków lub Chóry tegoż albo Chóry luźne i Chóry kościelne "Echo Muzyczne" zaprenumerowały za opłatą $2.00 rocznie. Adres wydawnictwa jest: 1505 Tell Place, Chicago, Ill.

Należy zaznaczyć, że "Echo Muzyczne" **jest jedynem tego rodzaju czasopismem polskiem w Ameryce i z tem się każdy zgodzi, że potrzebnem.** Bezwątpienia wyrobi sobie ono wielką poczytność z biegiem czasu, o ile wychodzić będzie stale i zostanie utrzymane ściśle w ramach zawodowych.

Ostatni numer marcowy "Echa Muzycznego," jak również dwa poprzednie, zawierają ciekawą treść. Ostatni naprzykład numer rozpoczyna się artykułem p. Zalewskiego p. t. "Krytycy a Krytyka," w którym autor słusznie stwierdza, że właściwie polskich zawodowych krytyków we właściwem znaczeniu tego słowa na wychodźtwie niema, że pisma polskie bezwzględnie kadzą śpiewakom i muzykom, co zdaniem autora, samej sprawie szkodę przynosi, albowie objektywna krytyka nietylko jest wskazaną ale i konieczną dla dobra samych śpiewaków i muzyków. Dalej idą interesujące artykuły z historji muzyki polskiej, życiorysy i szkice, elementarne zasady śpiewu, teatr dla młodzieży, uwagi i notatki.

Prasa prowincjonalna przyjęła "Echo Muzyczne" bardzo życzliwie, uważając je "za bardzo pożądane i bardzo cenne pismo." — E. P. B.....

Z powodu braku miejsca, nie możemy **zamieścić wszystkich** recenzji z pism, jako też i pochwalnych listów naszych abonentów, lecz w miarę możności w przyszłych numerach "Echa" coś zużytkujemy.

Od siebie dodam tylko to — że **prasa polska zrozumiała** doniosłość pielęgnowania języka ojczystego w pieśni, **a za** tak obywatelską i szczerą reklamę, tembardziej bezinteresowną, Szan. Panom Redaktorom i kolegom po piórze serdecznie dziękuję; zaś **miłośnicy śpiewu i muzyki napewno** zrozumieli to, że pismo, które sprzyja drużynom śpiewaczym i muzykom, godne jest ich poparcia i **takowe** stale czytywać **będą.**

B. J. Zalewski,
Wydawca i Redaktor.



JAK URATOWAĆ OD ZANIKU PIEŚŃ POLSKĄ

PROJEKT SPROWADZENIA Z POLSKI DYRYGENTÓW.

Głos z Ameryki do Pieśniarzy i Muzyków w Ojczyźnie.

Jeżeli kiedykolwiek żądaliśmy pomocy z Ojczyzny, nie było to żądanie tak gwałtowne, jak w obecnej chwili, w czasie kiedy to szowiniści starają się nam wydrzeć gwałtem mowę naszą, a temsamem i śpiew polski.

Anglizacya zapuszcza swe korzenie tak głęboko, że odporność nasza staje się coraz słabszą i kto wie, czy nie upadniemy pod ciężarem przemożniejszej siły, popartej dolarami szowinistycznymi.

W obecnej chwili jesteśmy w gorszem niebezpieczeństwie, jak za czasów niewoli, kiedy to Ojczyzna była pod trzema zaborami i o ile teraz Ojczyzna nie pospieszy nam z pomocą, to utrzymanie polskości będzie bardzo trudne i kto wie czy rząd polski nie będzie zmuszonym miliony wydawać później, czemu można dzisiaj zapobiedz, przy niewielkich wydatkach.

Jeżeli mówię o milionowych wydatkach to na podstawie faktów, z któremi my tu w Ameryce się stykamy, biorąc za przykład Niemców, którzy się zanglizowali do tego stopnia, że bez przymusu, ochotnie tłukli swych ziomków za oceanem, w czasie wojny wszechświatowej.

Rząd niemiecki dopiero teraz przekonał się, jak wielki błąd popełnił, nie biorąc w opiekę swych ziomków za oceanem, w czasie kiedy należało to zrobić, dopiero dzisiaj wydaje miliony marek na szkolnictwo, oświatę, teatr, sztuki piękne itd., wiedząc z góry o tem, że zaledwo może połowę dusz niemieckich odzyska z powrotem.

Ktoś mi odpowie "co ma wspólnego polityka z pieśnią i muzyką ojczystą?" Otóż odpowiadam: — Z tych milionów marek niemcy przeznaczyli największą sumę na śpiew i muzykę, jeżeli weźmiemy pod rozwagę, jak to oni rok rocznie urządzają zjazdy ogólne, że kilka tysięcy śpiewaków zjeżdża się z okolic odegłych o kilka set mil od siebie i budzą ducha niemieckiego pieśnią i muzyką, bo przekonali się, iż li tylko pieśnią mogą poruszyć uśpione dusze niemczyzny i obudzić takowe dla "faterlandu" a w tym wypadku śpiewacy nie ponoszą żadnych kosztów, czy to za przejazd koleją, tam i z powrotem, co na członka jednego wypada nieraz kilkadziesiąt dolarów, jakoteż całkowite utrzymanie, za czas danego zjazdu: (nie tak dawno odbył się podobny zjazd w "Coliseum" w Chicago).

I my możemy to czynić, tylko brak nam kierowników o silnej woli, ludzi wykwalifikowanych i zasłużonych na polu pieśni i muzyki, ludzi wytrwałych, ludzi którzyby z poświęceniem oddali się tej pracy kulturalnej, a tak mocno zaniedbanej na wychodźtwie.

Mamy tu liczne chóry, jak kościelne tak i narodowe, lecz niestety niewyrobione pod względem znajomości nut,a nawet nie znające elementarnych zasad muzycznych; tu Ojczyzna powinna nam przyjść z pomocą i przysłać człowieka, któryby ujął ster .w swe ręce i wykorzenił analfabetyzm, co nam zagradza drogę.

Mamy tu co prawda ludzi światłych i świadomych na tym punkcie, którzy niejednokrotnie zwracają na to uwagę, lecz nie odnosi to pożądanego skutku, bo to mówi swój, zżyły z nami i traktuje się takiego na równi ze wszystkimi; inaczej byłoby gdyby nam Ojczyzna przysłała kogoś, w porozumieniu się z tak zasłużonym i tak szanowanym nestorem pieśni polskiej jakim jest w Ojczyźnie Piotr Maszyński, a pewny jestem że odrazu podźwignęlibyśmy się z upadku.

Postawienie chórów na stopie pewnej doskonałości, otwiera nam drogę do wystawienia teatru polskiego w Chicago, jedynej ostoi polskości, a temsamem choć w połowie, zwyciężylibyśmy szowinistycznych anglizatorów.

Nie ulega wątpliwości, że za naszym przykładem poszłyby miasta New York, Buffalo, Detroit, Cleveland i t. d., wówczas Ojczyzna nie potrzebowałaby się obawiać o swe dzieci za morzem, że te się jej kiedyś wyprą, jak to niemcy zrobili, co jest też możliwem jeżeli Ojczyzna spóźni się ze swą pomocą w tak krytycznej chwili, jaką obecnie przeżywamy.

Takich ludzi w Ameryce w każdem większem mieście potrzeba jest wielka, jeżeli do tego przytoczymy fakty, że w wielu polskich chórach, stanowiska dyrygentów zajmują NIEMCY, AMERYKANIE, CZESI, a nawet CHORWACI, z powodu braku dyrygentów polskich. Niektóre chóry mogłyby się obyć bez obcych bogów, lecz znów twierdzą że potrzebny im jest lepszy dyrygent z większemi zdolnościami, a tych właśnie nam jest brak.

Odzywam się przeto do was pp. muzycy, ażebyście zapukali tam w Ojczyźnie do rządu polskiego i przedstawili mu nasze przykre położenie, bo nie wolno nam jest nie przeciwdziałać zanikowi pieśni polskiej w Ameryce, a temsamem i mowy naszych pradziadów.

Na razie potrzeba jest choć z dziesięciu odpowiednich dyrygentów, lecz gdyby to były zaduże wymagania, niech rząd polski wyśle nam na swój koszt, choćby na parę lat tylko, ojca pieśni polskiej p. Piotra Maszyńskiego, któryby przewodniczył nad nami, a my miejscowi dyrygenci chętnie wykonywalibyśmy jego rozkazy.

Potrzeba nam jest koniecznie przewodnika z Ojczyzny, a gdy tego nam rząd polski nie da zaraz, w przyszłości będzie świadkiem spóźnionych wysiłków i to bezowocnych.

B. J. ZALEWSKI.

ŚPIEWACY W CLEVELAND

A ich koncert 35-ciolecia Zw. Śpw. w Ameryce

Dnia 9 listopada śpiewacy ze stanu Ohio urządzili jubileuszowy koncert w mieście Cleveland, o którym "Monitor" Clevelandzki pisze: "**Jubileuszowy Koncert Okręgu Zw. Śpw. Pol. wypadł wspaniale.**" W tej samej myśli piszą "Wiadomości Codzienne." W obu dziennikach pochwał bez liku, że aż serce się raduje że pieśń polska odnosi tryumfy na prowincji; — co my na to Chicagowianie? Tembardziej jest to podziwu godnem, jeżeli zrobimy mały przegląd programu.

No. 1. Uwertura z Opery "Halka" St. Moniuszki wykonała orkiestra. No. 2 a) Górą Pieśń Olszewskiego, połączone chóry męskie. b) Wędrowny Grajek Z. Noskowskiego, chóry mieszane. Utwór ten zaliczonym jest do pereł literatury muzycznej, a jak na siły amatorskie jest nadzwyczaj trudnym, bo nawet zawodowe chóry mają wielkie trudności do pokonania i to Clevelandczycy wykonali. No. 3. Rybacy Gabusiego. Duet solowy odśpiewany przez pp. Tatkę i Kmiecia. Z próby, jaką zrobiliśmy z p. Tatką gdy był w Chicago, śmiem twierdzić, że pisma prawdę pisały, gdyż utwór ten śpiewaliśmy "jak z nut." No. 4. Żaby Kotarbińskigeo, wykonał chór Harmonia-Chopin pod dyrekcją p. Jonesa. Tu muszę zaznaczyć, że "Żaby" mogą być odśpiewane tylko przez dobry zespół. W Ojczyźnie zaś jest utarty zwyczaj, że chcąc otrzymać tytuł dobrego chóru, tenże musi zdać egzamin z "Żab" Kotarbińskiego. No. 5. Toreador, arja z opery "Carmen" Bizeta, wykonał p. J. Kmieć. No. 6 a) Krakowianka F. Nowowiejskiego. b) Cyganka L. Bordese, wykonały połączone chóry żeńskie. No. 7. Mazur z opery "Halka" St. Moniuszki, w przeróbce Dworzaka. b) Po nocnej rosie, na chór męski, wykonały chóry połączone. No. 8 a) Na Litwie, z kantaty "Pieśń o Ziemi Naszej" B. Dębińskiego. b) Mazur Sielankowy K. Bartkiewicza, wykonał chór Polsko-Narodowy. Utwór "Na Litwie" jest nam znany, że trzeba włożyć wielki zasób pracy by go odpowiednio wykonać. No. 9. Pożegnanie J. Witta, kwartet solowy, wykonali pp. Tatka, Celiński, Kmieć i Zwierzykowski. No. 10. Recitativo i Arja z opery "Halka" wykonała panna Jabłońska, a prasa Clevelandzka daje jej wielkie uznanie. No. 11. Kaliny Wiosna K. T. Kowalskiego, wykonał chór żeński Symfonja. No. 12. Bracia Mazur Noblewskiego, wykonały połączone chóry mieszane.

Cała ta praca (z wyjątkiem No. 4) wykonana była pod dyrekcją okręgowego dyrygenta p. A. W. Matuszewskiego i chociażby tylko program ten w połowie był tak dobrze wykonanym jak czytamy w prasie, to już należy się uznanie p. Matuszewskiemu za trudy podjęte co do przeprowadzenia tak bogatego programu muzycznego.

Pan Matuszewski nie posiłkował się obcymi siłami, nie sprowadzał solistów o setki mil odległych, lecz zużył w tym programie własne miejscowe talenta, co tembardziej podkreślamy to z uznaniem.

Pan Tatka jako prezes komisji i wszelkich komitetów, bodaj że najwięcej przyczynił się, że okręg nie będzie miał deficytu, bo nie wpychał się do śródmieścia, a uroczystość tę urządził u swoich i swym taktem i rozsądkiem wraz z komitetem doprowadził do tego, że jest dcohód, a nie deficyt.

Znów "przedmieście" daje "stolicy" naukę, jak powinno być urządzone 35-ciolecie w naszej organizacji śpiewaczej.

Żałujemy, że nie mamy pod ręką nazwisk komitetów tej uroczystości, by i im publicznie podziękować, że wspólnie i zgodnie wraz ze swym dyrygentem p. Matuszewskim doprowadzili tak wielkie dzieło do skutku i sukcesu.

B. J. Zalewski

SZKOŁA MUZYCZNA

Kazimierza Jasińskiego

Kazimierz Jasiński będąc dzieckiem pobierał pierwsze lekcje gry na skrzypcach u ojca swego; miał lat czternaście gdy wyjechał na dalszą naukę do Berlina, po dwuletnim tam pobycie powrócił do Warszawy i wstąpił na dalsze studja gry na wiolonczeli do wyższej Szkoły Im. Chopina pod dyr. prof. Pileckiego. Muzykę kameralną i nauki teoretyczne pobierał u prof. K. Fitkau, następnie przeszedł do prof. A. Cinka w warszawskiem konserwatorjum. Po przyjeździe do Ameryki dalej kształcił się w najlepszych konserwatorjach amer. a ostatnio u światowej sławy wiolonczelisty Alfreda Wallensteina.

P. Kaz. Jasiński na gruncie amerykańskim bierze czynny udział w pracy nad szerzeniem kultury muzycznej wśród Polonji, zasilając prasę polsko-amerykańską licznymi artykułami traktującymi wogóle sztukę muzyczną; będąc pierwszym inicjatorem t. z. Koncertów Popularnych (orkiestralnych) i dyrygentem tychże.

P. K. Jasiński dokłada wszelkich starań w postawieniu swej uczelni na poziom ostatnich wymagań — oddany jest muzyce i pracuje usilnie nad kształceniem muzycznem młodzieży polskiej, prowadząc wzorowo i umiejętnie swą Szkołę Muzyczną.

Szkoła p. Jasińskiego pozyskała do swego fakultetu siłę bardzo poważną działu fortepjanowego, a tą jest pani Stefanja D'Oreste, uczennica krakowskiego konserwatorjum muzycznego. Studja gry na fortepjanie pobierała u znakomitych prof.: Michałowskiego, Domaniewskiego i Żeleńskiego, następnie kilkoletni pobyt we Włoszech uzupełnił wykształcenie muzyczne. Pani St. D'Oreste na niwie pedagogicznej spędza już cały szereg lat w Ameryce w Bostonie i Filadelfji, a ostatnio w Chicago, gdzie jest także dyrygentem chórów przy Zw. Śpw. Pol. w Am.

Adres Szkoły: 1138 Milwaukee Ave., Chicago, Ill., oraz filja tejże, 8600 Houston Ave., South Chicago, Ill.

STANISŁAW MONIUSZKO

(Ciąg dalszy z zeszłego numeru)

nosi ulgę nieboszczykom."

"Dziady" są więc obrzędem jeszcze z czasów pogańskich i mimo zakazu księży katolickich, obrzęd ten, choć ze zmianami dochował się do wieku 19-go, a nie wiadomo, czy nie święcą go jeszcze w dalekich stronach Litwy.

Mickiewicz niewątpliwie uczestniczył w młodości w tajemniczym tym obrzędzie i odtworzył go potem mistrzowsko. Arcydzieł ozaś Wieszcza obudziło w duszy Moniuszki struny lutni. Do słów genjalnego poety utworzył Mistrz tonów muzykę, która z poezją łączy się w harmonijną całość.

Słowo i muzyka oddają zgodnie tajemniczy obrzęd:

Jest noc, ciemność objęła ziemię, na cmentarzu głucho, czasem tylko liść zaszeleści. Muzyka wypowiada ten nastrój w tonach poważnych, smutnych, malujących spokój cmentarza.

Do kaplicy cmentarnej wchodzi gromada wieśniaków z Guślarzem na czele i zaczyna się tajemniczy obrzęd "Dziadów." Guślarz wzywa "czyścowe duszyczki," by zjawiły się w kaplicy, gdzie czekają na nie jałmużna i pacierze, jedzenie i napitek. Poczem zapala garść kądzieli i przywołuje najpierw duchy zmarłych, co krótki tylko wiedli żywot na tym padole nędzy i płaczu.

Chór wieśniaków trwa w skupieniu i niepokoju i szepce z cicha: "Ciemno wszędzie, głucho wszędzie: Co to będzie, co to będzie?" Muzyka wyraża tonami niepokój i oczekiwanie. Wtem na pierwsze wezwanie Guślarza, przyzywane "lekkim, jasnym znakiem," zjawiają się duszyczki dwojga dzieci. Melodja płynie serdeczna i prosta, jak wdzięczną, szczerą i słodką jest mowa dziecka, nieskażonego żadnym ziemskim grzechem. Bo anielskie zjawisko ukazujące się gromadzie jest widmem dzieci, które umarły bez grzechu, nie zaznawszy żadnej przykrości na ziemi. Lecz życie bez troski zamknęło im drogę do nieba. Więc proszą teraz o dwa ziarna gorczycy. "A ta usługa tak marna stanie za wszystkie odpusty," i otworzy im bramy nieba. Guślarz rzuca więc upragnione ziarnka gorczycy, a chór wieśniaków powtarza przestrogę:

"Bo słuchajmy i zważmy u siebie, że według Bożego rozkazu, kto nie doznał goryczy ni razu, ten nie dozna słodyczy w niebie."

Uleciały niewinne duszyczki i wieśniacy na rozkaz Guślarza zamykają szczelnie drzwi kaplicy, zapalają smolnym pękiem łuczywa kocioł wódki.

Niepokój wzmaga się w gromadzie. Lęk i groza przejmują chór, bo oto Guślarz wzywa "najcięższe duchy." Na zaklęcie Guślarza zjawia się widmo dziedzica tej wioski, który za życia okrutny dla sych poddanych, teraz za karę straszne cierpi męczarnie. A cierpieć będzie, póki właśni poddani nie nakarmią go lub napoją. Widmu towarzyszą kruki, sowy, orlice i daremnie lud wzruszony cierpieniem podaje jadło i napoje.

Ptaki — duchy sług katowanych niegdyś bezlitośnie — wyrywają mu z ust jadło, napoje, szarpią ciało na sztuki, aż nagie świecą kości. Wołają "darmo żebrzesz, darmo płaczesz. Nie znałeś litości, panie! I my nie znamy litości!"

Groźnie rozbrzmiewają teraz słowa przestrogi, których chór słucha w skupieniu: "Sprawiedliwe zrządzenie Boże!... kto nie był ni razu człowiekiem, temu człowiek nic nie pomoże."

Widmo okrutnego dziedzica jękiem i zgrozą napełniło kaplicę. Muzyka maluje przerażenie chóru wieśniaków. Słychać w niej jęki i skargi potępieńca, wycie ptaków dyszących zemstą, grozę i męki piekielne.

Znikło widmo, gromada oddycha swobodniej. Guślarz do rąk wziął wianek, zapalił święcone ziele i wezwał "pośrednie duchy."

Zjawia się widmo młodej dziewczyny w bieli. "Na głowie ma kraśny wianek, w ręku zielony badylek; a przed nią bieży baranek, a nad nią leci motylek."

Jest to Zosia z tutejszej wioski, która zmarła nie zaznawszy żadnej troski ani prawdziwego szczęścia. Nie chciała zamęścia i nie pokochała nikogo, choć tylu młodzieńców z rodzinnej wioski składało jej serca w ofierze. Teraz za karę wiatr nią pomiata. Ani się ziemi dotknąć nie może, ani ku niebu ulecieć. Bo "według Bożego rozkazu: kto nie dotknął ziemi ni razu, Ten nigdy nie może być w niebie." Cierpieniem i miłością zdobywa się niebo.

Słynna arja Zosi: "Tu niegdyś w wiosny poranki" uważana jest za najpiękniejszą z całych "Widm."

Ostatnią scenę "Widm" tworzy zjawienie się mary, która milczy i tylko ręką wskazuje na serce. Jest to widmo, duch poety, który zjawia się na obrzędzie Dziadów i z niemym wyrzutem patrzy na pasterkę — Marylę, co zraniła mu serce. Daremnie Guślarz zaklina, widmo nie przepada. Chór strwożony powtarza: "Co to będzie, co to będzie?"

Muzyka malując scenę ostatnią, pełną lęku, przechodzi w ton, jak na początku, odtwarzający ciszę cmentarza.

"Widma" za życia Moniuszki grano tylko na koncertach. — Później wystawiono je na scenie, choć na ogół grywano je rzadko.

Pięknym utworem muzycznym Moniuszki są "Sonety Krymskie," napisane do słów Mickiewicza, na głos solowy, chór mieszany i orkiestrę. Znów więc dzieło Wieszcza pobudziło strunę twórczą w duszy Mistrza tonów.

"Sonety Krymskie" napisał Mickiewicz pod wrażeniem wycieczki na Krym. Wyśpiewał w nich czary Krymu, skaliste wybrzeża, stepy rozległe, i wszystkie te cuda, jakiemi tchnie przyroda Wschodu. A w te czary i cuda Wschodu, które upoiły i oczarowały oczy poety, wplótł tęsknotę serca za ojczystą Litwą, z której na zawsze wygnał go rozkaz carski.

"Sonety Krymskie" przemówiły do duszy Moniuszki. Odczuł muzyk-artysta ich piękno i oblekł w formę muzyczną. Oddał w mowie tonów to, co poeta wyśpiewał słowem. Towarzyszył Mickiewiczowi myślą i duchem w wycieczce po Krymie, przeżywał wrażenia, żył jego żalem, tęsknił, dumał, wspominał i marzył, jak marzył, tęsknił i wspominał Wieszcz.

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

NAJWAŻNIEJSZE PRZEPISY DOTYCZĄCE MUZYKI KOŚCIELNEJ

Napisał Ksiądz Eugeniusz Gruberski

(Ciąg dalszy z zeszłego numeru)

(Par. 25, 26 i 27).

Melodja Deo gratias zupełnie stosuje się do melodji **Ite missa est**, organista więc, lub chór, a choćby nawet tylko sam organ, powinny wiernie stosować się do odpowiednich melodji umieszczonych w mszale zastosowanych do uroczystości. (Mag. chor. par. 28).

Dla uniknięcia jednak rażącej różnicy i dla zachowania jedności lepiej jednakże jeśli chór zastosuje się do melodji celebransa lub djakona, jeśli ci przez omyłkę odśpiewają intonację inną, nie stosującą się do właściwej uroczystości.

W kościołach katedralnych, kolegiackich i parafjalnych w każdą niedzielę śpiewa się przed rozpoczęciem sumy antyfona: **Asperges me** lub **Vidi aquam** w czasie wielkanocnym. Antyfony te najlepiej wykonywać chóralnie, choć można dla odmiany odśpiewać kilkogłosowo. Pamiętać jednak należy, że po wersecie powtarza się z początku antyfona. W tygodniu Męki Pańskiej opuszcza się **Gloria Patri**.

II. Części zmienne uroczystości mszy świętej.

Do nich zaliczają się: **Introit, Graduał** (także **Tractus** i **sekwencja**), **Ofertoryum** i **Komunia.**

I. **Introitem** nazywamy śpiew początkowy przy rozpoczęciu mszy świętej, który zawiera główną myśl całej uroczystości. Składa się z antyfony, wiersza psalmu i Gloria Patri, po którem znów się powtarza antyfona; to powtórzenie można też uskutecznić przez recytację lub samą tylko grę organową. W czasie wielkanocnym dodaje się do antyfony introitowej przed wierszem podwójne alleluja.

W zwykłe dni ferjalne i w święta rytu prostego (simplex) jeden tylko śpiewak powinien rozpoczynać introit aż do miejsca oddzielonego podwójną linijką; w uroczystości rytu połowicznego (semiduplex) i niedziele — dwóch śpiewaków, w większe uroczystości — czterech, jeśli naturalnie chór jest dosyć liczny; dalszy ciąg śpiewa chór aż do wiersza psalmowego. Pierwszą połowę wiersza, i Gloria Patri również odpowiednia ilość śpiewaków powinna odśpiewać, stosownie do wyżej podanej wskazówki, w dalszym ciągu odpowiada cały chór. Wskazówki te zawiera graduał rzymski.

Śpiewacy nie powinni zaczynać introitu dopóki celebrans nie stanie przy ołtarzu. (Cerem. b-pi ks. II r. 8 i Grad. rz.) Opuszczanie introitu w uroczystej mszy świętej uważa Kongr. śś. obrz. jako nadużycie, które natychmiast winno być usunięte (11 w n. 1874). Można też śpiewać introit na głosy, jednak, ze względu na kilkogłosowe Kyrie i dalszy ciąg mszy, brzmiałoby to cokolwiek za jednostajnie i nużąco.

Graduał, Tractus i Sekwencja. Według Graduału rzymskiego po skończonej epistole dwóch śpiewaków powinno rozpoczynać graduale aż do kreski, chór zaś śpiewa w dalszym ciągu. **Wiersz** graduałowy śpiewają znowuż dwaj **śpiewacy.** Jeśli wypadnie śpiewać **Alleluja** przed wierszem, to znów rozpoczynają dwaj śpiewacy aż do neumy t. j. do przeciągłego zakończenia, składającego się z kilku, lub kilkunastu nut, na którem przeciąga się Alleluja na ostatniej sylabie **a. Chór** zwykle powtarza jeszcze raz **Alleluja,** ale już z neumą t. j. z zakończeniem. Wiersz znów rozpoczynają wymienieni śpiewacy, a chór go kończy. Po wierszu dwaj śpiewacy powtarzają Alleluja, a chór kończy neumę, nie powtarzając już **Alleluja**, jak to było przed wierszem. Wszelkie początki wersetów, alleluja, jak podobnież i introitu można urozmaicać w ten sposób by je rozpoczynać bez organu, organ zaś wprowadzać wtedy, kiedy już śpiewa cały chór. Jeśli w chórze śpiewają chłopcy, wtedy tem łatwiej to się jeszcze udaje.

W czasie od Siedemdziesiątnicy aż do Wielkiejnocy opuszcza się Alleluja i wiersz następny, a natomiast śpiewa się **Tractus**. Każdy wiersz rozpoczynają dwaj śpiewacy, w dalszym ciągu wchodzi chór.

W czasie wielkanocnym to znaczy: od Wielkiej Soboty aż do Trójcy Świętej, opuszcza się znów **Graduale**, a natomiast śpiewać należy podwójne **Alleluja** i wiersz w sposób wyżej podany. Drugie Alleluja napisane jest zwykle w innej intonacji i nie powtarza się jak poprzednie, lecz odrazu wykonywa się z neumą, które odśpiewuje chór; wiersz i powtórzenie drugiego Alleluja dokonywa się jak poprzednio. Sekwencji obecnie posiadamy tylko pięć, mianowicie: **Victimae Paschali** na Wielkanoc, **"Veni Sancte Spiritus"** na Zielone Świątki, **"Lauda Sion"** na Boże Ciało, **"Stabat Mater"** na uroczystość 7 boleści N. M. Panny i **"Dies irae"** we mszach żałobnych. Wszystkie te sekwencje mogą być wykonane przez chór naprzemian z kilkoma śpiewakami. Według Carpo **"Caeremoniale juxta rit. Rom. p. II cap. 9"** wolno pojedyńcze wiersze **Graduału** wypełniać organem, lepiej jednakże w takim razie wiersz odegrany odrecytować. To samo dotyczy **Tractusu.** Jeśli jednak organ nie gra, należy wtedy wszystkie wiersze odrecytować lub odśpiewać (Kongr. śś. obrz. 7 września 1861).

Ciąg dalszy w następnym numerze)

„ANIOŁ PASTERZOM MÓWIŁ"

Maestoso.

Poważnie i uroczyście.

f

f

mf

A _ nioł pa _ ste _ rzom mó _ wił, Chrys_tus się nam na _ ro _ dził,

W Be _ tle _ em nie bar _ dzo po _ dłem mieś_cie. Na _ ro _ dził się

w u _ bóst_wie. Pan wsze_go stwo_rze_nia.

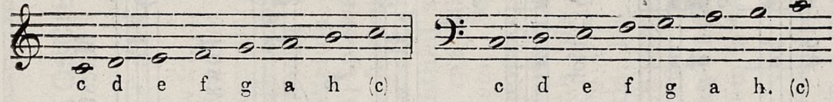
f

2648

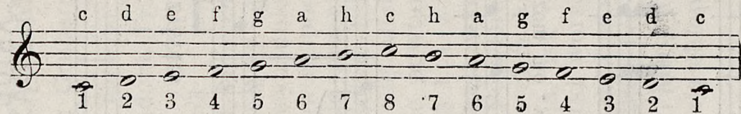
UNIWERSALNY SAMOUCZEK — CZĘŚĆ TEORETYCZNO - PRAKTYCZNA

17
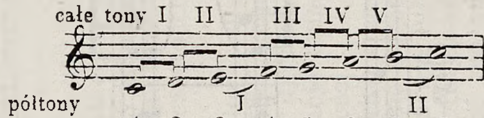
Ponieważ liter muzycznych mamy tylko siedem i te powtarzają się następnie w jednakowym porządku, przeto całokształt gamy zamyka się właściwie w obrębie oktawy, t. j. ośmiu kolejnych miejsc na pięciolinii.



Nuty wchodzące w skład gamy nazywamy jej „stopniami“, które numerujemy od niższych ku wyższym, przyjmując za pierwszy nutę podstawową (jak w tym wypadku nutę *c*). Otrzymujemy w ten sposób osiem stopni gamy, z których ósmy jest już powtórzeniem co do nazwy — pierwszego.

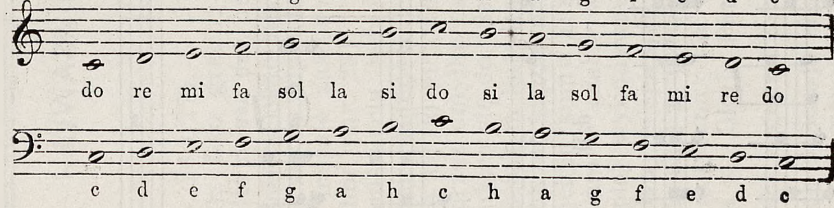


Jak już wiadomo — pomiędzy dźwiękami e-f i h-c znajdują się odległości mniejsze, półtonowe. W szeregu stopni gamy wypadają one pomiędzy 3—4 i 7—8 stopniem



a gama o takim porządku półtonów nazywa się majorową. (Odległości pomiędzy innymi stopniami gamy są całotonowe i tych jest pięć.)

Przy śpiewaniu — zastępujemy zwykle literowe nazwy nut przyjętemi na ten cel sylabami łacińskiemi (solmizacja).
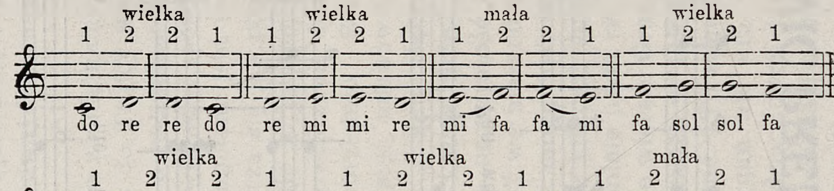


(Ćwiczenia 35—69).

18

IX. Interwale.

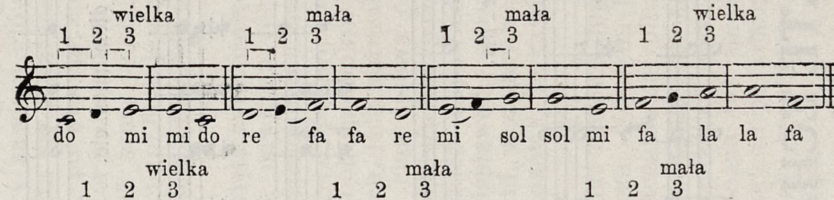
Stosunek odległości pomiędzy dwoma stopniami gamy nazywamy interwalem.

Interwale bywają rozmaite w miarę tego jaka jest odległość stopni, które ze sobą zestawiamy. I tak: stosunek odległości najbliższej, sąsiedniej, pomiędzy dwoma stopniami, ku górze, lub ku dołowi, daje interwal sekundy.
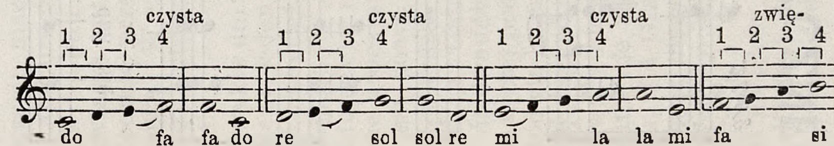


NB. Te sekundy, które wypadają na półtony nazywają się małemi, — pozostałe zaś — wielkiemi.

Stosunek odległości trzecich względem siebie stopni gamy nazywa się tercją.



NB. Tercja, na którą składają się dwa całe tony — jest wielką, złożona zaś z całego i półtonu — mała.

Odległość czwartych stopni względem siebie nazywamy kwartą.



Już wydany drukiem i jest do nabycia w Wydz. Muz.i Księg., B. J. Zalewski· Cena 25c.

TEATR DLA MŁODZIEŃCÓW
Trafił Marek na Marka

(Ciąg dalszy z zeszłego numeru)

K a s p e r: Tak, ruszaj stąd! *(chwyta za pałasz). (Łapka zaczyna się śmiać, Kasper zrazu zdziwiony, potem śmieje się z nim).*

M a r e k: Co się waćpan śmiejesz? *(do Kaspra w złości)*: A ciebie, ośle, co rozśmiesza?

Ł a p k a: Z konceptu pańskiego ze mną się cieszy. Czyli za dzieciaka mnie pan masz, bym się nie poznał na tak lichym wykręcie? Jesteś pan Remboszem, sam sługa cię zdradza.

K a s p e r: O! ja nic nie zdradzam! ja wiem, co mówić mi potrzeba. To jest pan Jan Rembosz, jedziemy z Poznania.

M a r e k *(do Kaspra)*: Ach, ty zakuta pałko, cóż ty pleciesz?!

Ł a p k a: Ha, ha! to komedja! Teraz już chyba dłużek pan wypłaci.

M a r e k: Nie zapłacę! idź szukaj Rembosza. Ja nazywam się Zięba! Precz stąd!

K a s p e r: Precz stąd!

Ł a p k a: Wszystko jedno, czy zięba czy wróbel, jesteś ptaszku w mej sieci, sam widziałem twój paszport na rogatce. Zapłać, bo zawołam policji.

M a r e k: O! zaraz zapłacę — dalej za drzwi! Bierz go, Kasper, wyrzuć! Dalej z nim ze schodów! *(otwierają drzwi, Kasper się z Łapką szamoce, pomaga mu Marek, poczem odchodzi do drugich drzwi. — Słychać przez chwilę hałas za drzwiami, następnie wchodzi Kasper, za nim Józek).*

SCENA 9.

K a s p e r: Uf! a tom się spracował, djabeł nie Łapka! Jak wąż się wykręcał, *(pokazuje rękami)* ja tak, on siak, ja z góry, on z dołu, aż wreszcie runął wraz ze mną jak długi. On się zerwał, ja też, i każdy uciekł w swoją stronę.

J ó z e k: Mocny z was, widzę, i zadzierżysty kawaler, taki samiutki, jak mój przyjaciel, świeć, Panie, jego duszy, nieboszczyk Kasper.

K a s p e r: He? twój Kasper?

J ó z e k: A tak, Kasper Dzbankiewicz *(ociera łzy)*, już nieboraczek na tamtym świecie.

K a s p e r: Fe! fe! nie trza tak gadać, to głupie zbytki. To cię Józku, ktoś okrutnie okłamał.

J ó z e k: Oj, nie okłamał, panie forysicu, widziałem, jak go tu policjanty brały, za to, że okradł pana Marka.

K a s p e r: To głupstwo! nie gadać tak, bo jeszcze kto uwierzy.

J ó z e k: Nie głupstwo, bo było tego z kilka tysięcy złotych. Zabrali go, nieboraka złodzieja i wyciągli na wielką taką drabinę. Tak miłosiernie na mnie spoglądał, jakiej pomocy pragnący, bo był mnie wielce miłujący.

K a s p e r: Tak? A tyś go też miłował?

J ó z e k: O, i jak jeszcze! Nie ozwał się do mnie, jak tylko kochająco a czule. Mój prosiaczku, mi gadał, mój byczku kochany...

K a s p e r: Byczku?

J ó z e k: No i tak zginął haniebnie.

K a s p e r: Kasper?

J ó z e k: Dzbankiewicz.

K a s p e r: Ha, ha, ha! *(śmieje się, aż siada).*

J ó z e k: I cóż się śmiejecie z mojej żałości? Wszak byłem, widziałem sam.

K a s p e r: Cóż, do kaduka!

J ó z e k: Jak go obwiesili.

K a s p e r *(zrywając się)*: Fe! fe! złe żarty! brzydkie żarty! z tem nie trzeba żartować

J ó z e k *(coraz bardziej płaczliwie)*: Już mu stryczek na karczysko zakładali, a jeszcze pozierał na mnie ze łzami w ślepiach, potem mu się gęba na wspak wykręciła, pomyrdał nogami — i koniec. A potem go do grobu złożono — głęboko w ziemię — bez trumny, jak psa — ach! ach!

K a s p e r *(rozczulił się, słuchając)*: Biedne człeczysko, bo i niewinnie przecie. Oj, oj, tak to bywa na świecie.

J ó z e k: Oj, tak, tak!

K a s p e r *(nagle śmieje się)*: I, czegoż ja płaczę? i mądry czasem zgłupieje. Ale ty, Józek, pociesz się, on zmartwychwstanie, i wnet!

J ó z e k: A to poco? niechcę!

K a s p e r: O!?

J ó z e k: Ten głuptaś? niezdara? niech sobie siedzi w grobie, mnie lepiej bez niego.

K a s p e r *(zrywa się)*: A ty ladaco jeden!

SCENA 10

M a j o r: Stanął tu w gościnie podobno rotmistrz?

K a s p e r: Jan Rembosz, jedziemy z Poznania.

M a j o r: Właśnie do niego mam sprawę. Gdzież on?

K a s p e r *(otwiera drzwi z boku)*: Proszę pana Rembosza, tu jakiś pan szuka pana.

M a j o r *(patrząc w otwarte drzwi)*: To nie on — inna zupełnie postać. *(Do wchodzącego Marka)*: Wybacz, kolego, pewno pomyłka się stała, jestem major Sławnicki. Jakkolwiek już poza służbą, lecz dbam o honor mojego pułku. Jakiś podejrzanej wartości kawaler, Jak mi doniesiono, ubiera się bezprawnie w mundur mojego pułku, i tu gdzieś przebywa. Podany mi rysopis z pańskim wyglądem niebardzo się zgadza, proszę zatem oświadczyć, czy jesteś pan Remboszem czyli nie?

K a s p e r: To pan Jan Rembosz, jedziemy z Poznania.

M a r e k: A bodajś skamieniał!

K a s p e r: Za co?

M a r e k: Proszę cię, wynieś się, bo ci zęby wybiję.

K a s p e r *(odchodzi).*

M a j o r: Cóż to? prawdę rzekł sługa w swej prostocie, a to panu nie na rękę jak widzę.

M a r e k: Remboszem nie jestem i kwita!

M a j o r: Więc kim? Jakież drugie pańskie nazwisko?

M a r e k: Co komu do tego?!

M a j o r: Jesteś pan rotmistrzem?

M a j o r *(ogląda go dokoła)*: A mundur, bratku, nosisz, i to jeszcze jakby z kogoś młodszego zdarty, a rajtuzy zupełnie nie po formie, do tego cywilne, nie wojskowe, ba! pochwa zamiast szabli! i to fałszywie przypięta! Przebraniec jaki, maszkara! Wiesz pan, że to kulką pachnie!? Coś za jeden? gadaj! *(wyciąga szablę).* Strój się! stawaj *(nastaje na Marka, który cofa się trwożliwie dokoła pokoju, wreszcie umyka w boczne drzwi).*

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

TEATR DLA MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

DOSKONAŁA KUCHMISTRZYNI

IKS.

Krotochwila w 1 akcie.

(Ciąg dalszy z zeszłego numeru)

D o k t o r o w a (*zniecierpliwiona*) : Nie widzę powodu do zdziwienia. U nas skromne mieszczańskie stosunki! I o ile wiem, chodziło pani przecież o skromne, spokojne ognisko domowe.

P r a k s e d a: Pani się znowu unosi, pani doktorowo! Przecież powiedziałam już pani, że tego ścierpieć nie mogę. Niech pani ma wzgląd na mnie. Nim się obejrzę, dostanę kurczów płaczących. (*Na twarzy grymas widoczny, jak gdyby chciała płakać*).

D o k t o r o w a (*wystraszona*) : Na miłość Boską — nie! Cóżby na to powiedział mój mąż. (*Na stronie*) : Nie wolno mi zapominać, że ona jest chora. (*Głośno*) : Sądzę, że po długiej podróży odpoczynek konieczny.

P r a k s e d a: Tak. Gdzież są moje pokoje?

D o k t o r o w a: Pokoje? Urządziłam jeden. (*Otwiera drzwi na lewo*).

P r a k s e d a: Tylko jeden? Umieszczę w nim bodaj moje kufry. Ale niech się pani tylko nie unosi, to jakoś będzie, jak widzę. No, muszę się wyrzec dawnych przyzwyczajeń. (*Odchodzi na lewo*).

SCENA 4.

Doktorowa sama — później Anusia i Prakseda.

D o k t o r o w a: To przecież przechodzi wszelkie moje obawy! Cierpliwości, cierpliwości! Toć ona przecież chora, muszę brać to pod uwagę. (*Dzwoni. Anusia wchodzi*).

D o k t o r o w a: Anusiu, nasz gość jest trochę podrażniony. Nie będzie łatwo z nim. Lecz nie wolno nam tracić spokoju i cierpliwości — boć radczyni jest chorą. — Bądź więc dla niej wyrozumiałą.

A n u s i a: Uczynię, co możliwe — mnie tylko pani żal.

D o k t o r o w a: Żona doktora musi się uczyć jak się obchodzić z chorymi. Szkoda tylko, że naszej kucharki jeszcze niema i ja sama będę musiała gotować obiad. Zapytaj panią radczynię, czy masz być jej pomocną przy rozpakowywaniu rzeczy. (*Odchodzi na prawo. Anusia puka do drzwi na lewo. Ponieważ nikt nie odpowiada, puka poraz wtóry. W pokoju słychać stuk tłuczonego szkła*).

P r a k s e d a (*wchodzi podniecona — z lewej strony*) : Nie — taka głupota! W tak maleńkim pokoiku, w którym ledwo że się ruszać można, wstawiają mi jeszcze palmę. Obaliła się razem z podstawą — no i stłukła się. Lecz ani myślę zapłacić! za to. To nie moja wina. Gdy cośkolwiek stłuczesz, czy musisz zapłacić?

A n u s i a: Nie — moja pani jest bardzo dobra.

P r a k s e d a: Pięknie, nie byłoby mi się nawet śniło zapłacić! Jaki też tu jest dom? Jaki pan? Czy dobry?

A n u s i a: Pan doktór i pani doktorowa to prawdziwi aniołowie. Ja pozostanę tu, dopóki mnie zatrzymają.

P r a k s e d a: Jakż tez z napiwkiem?

A n u s i a (*zdumiona*) : Nie rozumiem.

P r a k s e d a: Czy dają dużo napiwku — nie rozumiesz po polsku?

A n u s i a (*więcej jeszcze zdumiona*) : No — ta trochę — (*na stronie*) tak sobie pani radczyni nie wyobrażałam, toć mówi jak służąca.

P r a k s e d a: Czy śpiżarnia bywa otwarta, czy też zamknięta?

A n u s i a: Otwarta — zawsze otwarta.

P r a k s e d a: Przynajmniej coś. Czy masz każdą niedzielę wolną?

A n u s i a: Nie mam żadnej stałej. Gdy pracę skończę, wolno mi wyjść.

P r a k s e d a (*ironicznie się śmiejąc*) : Wzruszające! Z ciebie prawdziwe unikum.

A n u s i a (*na stronie*) : Ona chce mnie chyba dla siebie skaptować.

P r a k s e d a: No, gdybyś wiedziała jak u nas bywa!... Długo chyba tak tu nie wysiedzę. Nie miałabyś ochoty wracać potem ze mną do Warszawy? Wystarałabym ci się o dobre miejsce.

A n u s i a: Dziękuję, jestem zadowolona.

P r a k s e d a (*na stronie*) : Prawdziwa gęś!

A n u s i a: Czy mam pomagać przy rozpakowywaniu rzeczy?

P r a k s e d a: Sama rozpakuję, do moich rzeczy nie wolno nikomu się zbliżać. Podobnych rzeczy nie zobaczysz tutaj. No, będziesz otwierać oczy i uszy. (*Obie odchodzą na lewo*).

SCENA 5.

Doktorowa, Radczyni Grocholska — w skromnym kostjumie podróżnym i kapeluszu, który trzyma w ręku.

D o k t o r o w a: Czy niema żadnych pakunków oprócz kartonu?

R a d c z y n i: Resztę prześlą później.

D o k t o r o w a: Cieszy mnie bardzo, że jeszcze przed obiadem pociąg przyjechał. Obiad coprawda już nastawiłam, lecz proszę się nim dalej zająć.

R a d c z y n i: Z przyjemnością. Tak chętnie gotuję! Dla mnie to prawdziwa rozrywka. Może się uda i smacznym będzie.

D o k t o r o w a: Mam nadzieję Jest tu bowiem gość!, bardzo wymagający, więc zależy mi na tem, żeby potrawy dobrze były gotowane i smaczne. No, a jakże z domową robotą? Miałyśmy tak dużo pracy z przygotowaniem gościnnego pokoju; i kurz dotąd nie starty.

R a d c z y n i: O, chętnie pościeram. Ot widzę, że dobrze trafiłam. Pani wskazuje mi pracę, której brak dotąd tak bardzo odczuwałam.

D o k t o r o w a: Słyszałam, że pewne wyczerpanie spowodowało u pani zamianę domu bogatego i wystawnego na skromny?

R a d c z y n i: Tak! — Jednak nie praca, do której mam skłonność i zamiłowanie była tego przyczyną. Stale znaczną ilość służby mieć naokół siebie — o! To — straszne!...

D o k t o r o w a: Naturalnie — naturalnie. W tych wielkich domach toć tam przecież całe czeredy służby się kręcą.

R a d c z y n i: Same darmozjady. I to było powodem mej nerwowości i choroby. O, gdybym tu tak swobodnie gospodarzyć mogła!

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

Zbiór Sześciu MONOLOGÓW
DLA MŁODZIEŃCÓW
Zbigniew Topór

(Ciąg dalszy z zeszłego numeru)

musicie wiedzieć, moi państwo, że ja głupiec — to jest nie to, nie wolno mi sobie ubliżać, tylko, że wiele mając myśli, będąc człowiekiem wyjątkowym, zapomniałem kartkę z wierszem w kieszeni surduta... Właśnie z tem, co mam deklamować — (nasłuchuje), — ale idzie Julek, idzie — (woła w głąb, za kulisy). — Dawaj kartkę, dawaj prędko! Na lewo... na lewo... w tej większej kieszeni, z tą szarą łatą. O! dobrze! Człowieku! ratujesz mnie! — (wraca z kartką, staje kłania się) — Sza-no-wna publiczności! Oto gdy niebo... gdy, gdy, gdy niebo zawoła — (patrzy w kartkę, nagle z rozpaczą)—rachunek od krawca!!

ZAWODOWY WIERSZOKLETA

(Młody człowiek w pelerynie, w czarnym kapeluszu o szerokim rondzie chodzi tam i z powrotem po scenie — gestykulując żywo i wyrzucając z ust raz po raz urywane słowa).—

. . . .

Samotność! Cóż po ludziach? Czym śpiewak dla ludzi?

. . . .

Hej w górę! — w górę! — w górę!... ponad Andy i Alpy...

. . . .

— (nagle do publiczności — ponuro). — Czy niema tu jakiego redaktora? — (z ożywieniem).

Myślę, że nie! A więc mogę wypowiedzieć się śmiało! Otóż wszyscy redaktorzy — bez wyjątku — są to ludzie zmaterjalizowani, ludzie o niskim poziomie kulturalnym — ludzie bez polotu, bez duszy. — (deklamuje). —

Bez serc! Bez duszy! To szkieletów ludy!
Poezjo! podaj mi skrzydła!

Niech wzlecę — wzlecę — gdzieś! nie wiem gdzie — gdzieś wysoko, niech zapomnę przez chwilę, że są jakieś redakcje, że są jacyś redaktorzy — ten naród Filistrów! — oh! nie umiejący ocenić prawdziwych artystów — ale? był rym, śliczny rym! Muszę sobie zapisać — przyda się... — (wyciąga zeszyt, ołówek z kieszeni, zapisuje) — Artystów! — Filistrów. Filistrów — artystów — cudnie! Tak nienawidzę ich — tych redaktorów — dlaczego? Historja jak tyle innych — jakby życia Dantego czy Wirgiljusza — moja historja! — Otóż wyobraźcie sobie — (do publiczności) — przyjaciele, ja, jak wiadomo, poeta — i to wszechstronny, pozwolę sobie zaznaczyć mimochodem, że mam budowę czaszki — (pokazuje) — zupełnie taką, jak Wyspiański. — Otóż ja, nie chcąc trzymać dłużej w tece moich arcydzieł, nie chcąc napawać się niemi tylko egoistycznie— ale przeciwnie zrobić coś dla społeczeństwa, dla bliźnich — wybrałem tomik wierszy i niosę do redakcji. — Myślałem — poznają zaraz po oczach,

Zbiór Sześciu MONOLOGÓW
DLA MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ
Napisali Z. T., F. Ż., C. W.

(Ciąg dalszy z zeszłego numeru)

pytają, jak się z domu nazywa? Kwasińska, wyraźnie Kwasińska, to tak samo jakby Krasińska, a rodzina hrabiów Krasińskich już w 12-tym wieku w Polsce znana. Mówicie państwo, że Kwasińska, to nie to samo, co Krasińska! Moi państwo. Któżby się tam o jedną literę targował, "w" zresztą jest bardzo do "r" podobne. Państwo dają mi do zrozumienia, że więcej ich zawód — ojca mego obchodzi. Powiem zaraz, powiem! Wcale się nie wstydzę. Każdy zawód dobry, byle pożyteczny. Pytacie, czem jest mój ojciec? — (Dumnie): — Odpowiadam, że jest,— mistrzem. Nie wierzycie?— (Urażona).— Czyja to była uwaga, że jest podmistrzem? — (Energiczniej): — Proszę kto to powiedział? Pani, to pani? Pociągnę panią do odpowiedzialności! Ach, darujcie, że się nieco uniosłam, nie chwaląc się, lubię ojca bronić, to przecież obowiązek dobrej córki. — (Słodko): — Nie znacie mego ojca, co to za człowiek! Odważniejszy niż Napoleon, mędrszy od Sokratesa, przy wchodzeniu na szczyty przypomina największych tego świata. Podwładni go kochają, na każde skinienie słuchają go, jak wodza, ojciec mój ma organizację do armji podobną. Zdolność władania odziedziczył pewnie po dziadku generale. Dla tej niezwykłej umiejętności obrano go naczelnikiem... Naczelnikiem państwa, pytacie? Nie, ależ nie! Ojciec mój jest naczelnikiem cechu. No, ale to chyba dość objaśnień dotyczących ojca mego. Gdybym więcej mówiła, posądziłby mnie kto słusznie, że się chwalę. Co? Nie dosłyszę. Aha, państwo chcą wiedzieć, co mój ojciec robi? O, bardzo ważne odprawia czynności, cały przy nich wygląda jak z czarnego djamentu. Mój ojciec jest, jest — kominiarzem, nadwielmożnym mistrzem kominiarskim, naczelnikiem cechu kominiarskiego! Wątpicie, że jest nadwielmożnym? Ależ to całkiem naturalne, bo po dachach, ponad najwielmożniejszymi chodząc, sam musi być nadwielmożnym! Nie myślcie, że to przechwałka! Jak mój ojciec ręką skinie, to w całem mieście kominy niewymiecione. Bieda, płacz, bo ludzie nie mogą gotować, ani w mrozy pokoi ogrzewać. Nie chwalę się wcale, że mój ojciec jest kominiarzem, ale państwo sami przyznacie, że kominiarstwo, to potęga! Ja się nigdy nie chwalę — (obraca się w koło), — ale przyznajcie sami, czy ja wyglądam na kominiarską córkę? A przyznam się w sekrecie, że kominiarskie rachunki wypisuję! Czy ja wyglądam na kominiarską córkę? Zawsze bieluchno, niebieściuchno, lub różowuchno, zawsze czyściuchno, ani śladu sadzy na mnie. Zato fortepjan mam czarny, do sadzy podobny, ale z białemi klawiszami, paznogcie mam też zawsze białe, choć trzewiki czarne. Nie

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

KAPELA BEJA

Lat temu mniej więcej pięćdziesiąt, na długo przed wkroczeniem armji francuskiej do Krumiru, panował w Tunisie pewien bej.

W owym czasie władcy tego muzułmańskiego kraju kupowali jeszcze od korsarzy niewolników europejskich, chwytanych na okretach, które krążyły po morzu Śródziemnem. Jeden z tych nieszczęsnych jeńców, przyprowadzony przed oblicze jego bejowej mości, zdradził się nieopatrznie, że był dyrektorem orkiestry.

— Doskonale się składa — rzekł bej; — marzyłem zawsze o kapeli!

Jeniec drgnął. Próbował uniknąć wielkiego niebezpieczeństwa, które przewidywał. Brakowało instrumentów. A tyle ich trzeba! Zwrócił uwagę na wielki wydatek.

— Mój majątek, — rzekł bej, — pozwala mi na ten zbytek!

Kazał więc kupić instrumenty.

— Masz swoją kapelę! — powiada dyrektorowi orkiestry.

— A muzykanci? — rzecze nieszczęśliwy dyrektor.

— Muzykanci! Dam ci pięćdziesięciu murzynów.

— Ale, — pyta biedny człowiek, — czy ci murzyni potrafią grać?

— To już twoja rzecz — oświadczył bej, — jeżeli za miesiąc nie zagrają mi jakiego kawałka, to na pal będziesz wbity!

Nie wiem, czy pojmujecie całą okropność sytuacji.

Dyrektor orkiestry kazał się ćwiczyć pięćdziesięciu murzynom po czternaście godzin dziennie, ażeby mogli zagrać uproszczoną fantazję na nieśmiertelny temat: "Mamo, okręty co chodzą po wodzie — czy mają nogi?"

Jego wysiłki były prawie nadaremne. Ofikleid był znośny, flet grał prawie dobrze cztery czy pięć taktów, ale skrzypkowie nie mogli nic więcej ponad jeden ton wydobyć ze swoich instrumentów, oboje zaś wydawały tylko jakieś jęki żałosne. Wielki bęben jedynie okazał się na wysokości swojego zadania. A termin oznaczony, termin fatalny, śmiertelny się zbliżał.

Bej wezwał kapelę.

— Jesteś gotów? — zapytał kapelmistrza.

— Wasza wysokość... — wybełkotał.

— A więc, graj!

Pięćdziesięciu murzynów zcazęło stroić swoje instrumenty. Wyobraźcie sobie drzwi, które skrzypią, psy, które wyją, koty, które miauczą, świnie, które kwicza, konie, które rżą, pawie, które wrzeszczą! Wreszcie, w chwili, kiedy ten hałas wydał mu się przypadkiem trochę mniej niezgodnym, muzyk, blady i drżący, opuścił swój smyczek.

Orkiestra zaczęła: "Mamo, okrety"... Było to podobne do "Okrętów," do "Króla Dagoberta," było podobne do wszystkiego, nie było podobne do niczego. I kapelmistrz sobie mówił:

— Za dziesięć minut będę na palu. Niema wątpliwości, wbiją mnie na pal!

Koncert zakończyło niespodziewanie solo na wielkim bębnie. Bej myślał chwilę i rzekł:

— To niezłe... ale wolę pierwszy kawałek!

Pierwszy kawałek, to było owo przeraźliwe strojenie instrumentów. Kapelmistrz odetchnął. I od tego czasu dawał codziennie koncerty. Zestarzał się na dworze beja Tunisu, bogaty, możny, zasypany zaszczytami.

Zapewniam was, że wielu jest między nami podobnych do beja tunetańskiego; tylko, nie chcemy się do tego przyznać.

Śpiewak Poznański.

*

DO PANA J. PRZYDATEK

Jako naczelnego redaktora Dz. Chicagoskiego

Już od dłuższego czasu jego podwładny redaktor działu "Śpiew i Muzyka" rzuca pociski w mą stronę i to niczem nieuzasadnione, a ponieważ walka jest nierówna, bo nie mam do rozporządzenia swego własnego dziennika, przeto upraszam p. o wglądnięcie w tę sprawę, by powstrzymał tego p. i pouczył go, ażeby w tonie przyzwoitszym nauczył się pisać, lub ostatecznie proszę o udzielenie mi tyle miejsca w Dz. Chic., ile przeciwko mnie będą rzucane kalumnie, bym mógł takowe zużyć we własnej obronie, zaznaczając zgóry, że odpowiedzi moje będą pisane w tonie poważnym i tego wymagać będę od jego podwładnego redaktora.

Przyznać muszę, że zmuszony byłem nieraz w prasie sprostować tegoż p., który wprowadzał w błąd opinję publiczną co do swych "znajomości" muzycznych, lecz nigdy nie używałem wyzwisk karczemnych, jakiemi się posiłkuje jego podwładny, a na dowód polecam przeglądnąć mą krytykę, napisaną w Dz. Zjed. z d. 17 paźdz., na którą otrzymałem odpowiedź w Dz. Chic., pełną osobistych kalumni, jakie ten p. zamieścił w d. 1-go listop.

Nie wiem czy p. jest wiadomem, że jego podwładny red. Działu Śp. i Muz. został skompromitowany, gdzie mu Dz. Zw. udowodnił, że przedrukowywał prace ludzi bardzo zasłużonych w Europie, pomijając nazwisko prawdziwego autora, stawiając w to miejsce kogoś innego?....

Nie wiem czy p. jest wiadomem, że jego podwładny red. Działu Śp. i Muz. po raz wtóry skompromitował się w swej arcy wesołej krytyce o p. Fifelskim, nie znając różnicy pomiędzy "staccato" a "portamento," w dodatku "pouczał" p. Fifelskiego o analizowanie dzieł Chopina, nie wiedząc o tem, że p. F. tę teorję do dzisiaj wykłada w jednym z uniwersytetów chicagoskich.

Nie wiem czy p. jest wiadomem, że jego podwładny red. Działu Śp. i Muz. po raz trzeci skompromitował się, występując przeciw p. Balucie, nie wiedząc o tem, że głos męski (jako falset) może być dostosowanym do głosu żeńskiego, twierdził, że słyszał głos męski, który miał się rozlegać po sali, podczas kontestu.

Takich kompromitacji mam zebranych parę tuzinów, z różnych arcy wesołych recenzji jego redaktora, lecz nie robiłem z tego użytku, mając na względzie pismo, które w wielu wypadkach przysłużyło się sprawie śpiewaczej, gdyż łamy Dz. Chic. nieraz były otwarte dla ludzi tych, którzy fachowo mogli i umieli coś napisać o śpiewie lub muzyce, a zanim szereg tych litanji zamieszczę, postanowiłem wprzód poprosić p. by był tak łaskaw swego podwładnego "redaktora" Działu Śpw. i Muz. przetranzlokować do zwykłej reporterki, aby w dalszym ciągu nie kompromitował Dziennika Chicagoskiego przez swoje "niedomagania" na punkcie śpiewu i muzyki.

Na rtykuł z d. 1 t. m. zatytułowany pod moim nazwiskiem nie odpowiadam temu p., bo ubliżyłbym sam sobie, odpowiadając skompromitowanym jednostkom na punkcie śpiewu i muzyki, będąc przekonanym, że w czasie kiedy płodził to "arcydzieło" był w stanie niepoczytalnym i że wówczas ktoś inny jeszcze kierował piórem tego p. — a o ile ta druga osoba w dalszym ciągu będzie używać za parawan jego podwładnego redaktora, to postaram się jaśniej tę sprawę wyświetlić i nie będę oszczędzać nikogo, czy to sekretarza, prezesa, lub gdyby to był nawet sam cenzor. Radzę tym pp. pozostawić mnie w spokoju, jeżeli sami otwarcie nie mogą mi nic publicznie zarzuci! i nie wywoływać wilka z lasu, czego za wszelką cenę chciałbym uniknąć.

B. J. ZALEWSKI

TO I OWO NA CZASIE

Już czas odnowić prenumeratę na "Echo Muzyczne," prosimy zatem nadesłać sumę $2.00 i mieć "spokój" przez cały rok 1925, bo kto zaraz daje, dwa razy daje.

•

Od Nowego Roku (1925) dodatki muzyczne zamieszczone będą w każdym numerze, a nie jak dotychczas, że każdy mógł wybrać nut za $1.00 z naszych katalogów, co obecnie kasujemy.

•

Zmiana ta dla wydawcy nie jest korzystną, bo znacznie kosztowniejszą, a abonent otrzyma więcej dodatków w nutach aniżeli jak dotychczas. Robimy tę zmianę dlatego, by czytelnicy mieli jak największą korzyść, a tymczasem i pismo bogaciej będzie się prezentować.

•

Prosimy nie zwlekać na później, lecz zaraz nadesłać prenumeratę, załączając sumę $2.00 i wysłać takową w liście, za co zgóry dziękujemy.

•

Zadziwiło nas bardzo, że w ostatnim dziale Zw. Śp. nie było sprawozdania z dochodów i rozchodów z jubileuszu 35-cio lecia, natomiast słyszymy że deficyt ma pokryć specjalnie urządzony koncert.

•

Myśl bardzo dobra, lecz to w niczem nie zmienia rzeczy, gdyż rozchód i dochód z jubileuszu osobno winien być sporządzony i dorywczy koncert, jaki ma się odbyć, także osobno obliczony, a naszem zdaniem jest to lepiej zaraz zrobić, aniżeli trzymać śpiewaków w niepewności, co może zaszkodzić w powodzeniu finansowem tego dorywczego koncertu.

•

Zwlekanie z tą sprawą daje powód do różnych domyślników, bo niektórzy twierdzą, że będzie okropnie wielki deficyt, w co nie wierzymy, bo pewni jesteśmy, że zarząd pracował jak tylko mógł najlepiej i jak najoszczędniej kasą rozporządzał.

•

W dziale śpiewu z d. 20 listopada w sprawozdaniu urzędowem sekr. gen. J. Handke w rozchodach zauważyliśmy co następuje: **"E. Muszczyk za reklamowanie 35-ciolecia święta pieśni $50.00"!!....** Jesteśmy pewni, że sekr. gen. J. Handke zrobił pomyłkę i napewno w przyszłym dziale Śpw. będzie sprostowanie, bo do podobnych czynności sejm w Detroit obrał redaktora, śpiewaka, członka naszej organizacji, z penją $20.00 miesięcznie i każdy się z tem zgodzi, że to jest jego czynność i że w tym wypadku przyszły sejm nie może zaakceptować wydanej sumy $50.00.

•

Sądzimy, że p. Maszczyk za inne "reklamowanie' otrzyma $50.00, jak zbieranie ogłoszeń i t. p. wobec czego jesteśmy więcej jak pewni, że pomyłkę tę ujrzymy sprostowaną w następnym dziale.

Podkreślamy to z uznaniem, że zarząd Zw. Śp. stara się by deficyt z 35-ciolecia pokryć w inny sposób, bo innego wyjścia niema.

•

Odbyty koncert i zjazd doroczny na stan Ind. w d. 16 listopada 1924 r. w mieście Indiana Harbor, zrobił dodatnie wrażenie. "Matysek" wykonany przez chór mieszany Romanowskiego z S. Bend, Ind., najlepiej się podobał publiczności, jako też solista z S. Bend, p. Chełminiak w "Po nieszporach," choć nie jest tak sławnym, jak chicagoscy soliści, bezbłędnie tym razem słyszeliśmy tę część wykonaną, za co kredyt dajemy p. Bierwagen. który jako dyrygent chóru, włożył pewien zasób pracy.

•

Pan Jakajtis jako dyrygent okręgowy na stan Indiana, udowodnił, że "Hymn Zmart. Polska" Surzyńskiego można wykonać lepiej, aniżeli jak to słyszeliśmy w Pullman.

•

Chór Sokoli Lutnia w Chicago Heights dnia 17 listopada śpiewał do radio, za co zyskał uznanie od prasy. Wykonane były "Powitanie Wiosny" Schumana, "Na Jagody" Noskowskiego i "W Cichą Noc" Rybowiak-Baluta, pod dyrekcją p. B. J. Zalewskiego.

POLECAMY DO NABYCIA RÓŻNE NUTY

Zamawiając nuty, wystarczy podać numer i cenę

MUZYKA ŚWIECKA
POLSKIE SZKOŁY NA RÓŻNE INSTRUMENTY.

Szkoła A. B. C. na Fortepian dla dzieci i począt. netto (100) 3.00
Szkoła na Gitarę, oraz 22 utwory z mand. i t. p. netto (96) 1.50
Szkoła na Mandolinę, oraz 30 utworów różnych netto (97) 1.40
Szkoła na Flet, zwykłej budowy lub Boehm'a netto (106) 75
Szkoła na Klarnet A.B.C. lub E.S. z rysunkami netto (107) 75
Szkoła na Kornet lub jakikolwiek inst. dęty z kl. netto (108) 75
Szkoła na Koncertinę i Bandonium netto (117) 75
Szkoła na Skrzypce dla samouków 7x11 netto (118) 1.50

ŚPIEWY DZIECIĘCE NA 1 GŁOS Z FORTEPIANEM.

Śpiewniczek Dziecięcy, 22 pieśni różnych komp. netto (200) 75
Śpiewniczek Dziecięcy, 16 pieśni różnych komp. netto (201) 75
Śpiewniczek Dziecięcy, 20 pieśni różnych komp. netto (202) 75
Śpiewniczek Dziecięcy, 26 pieśni różnych komp. netto (203) 75

ŚPIEWY DZIECIĘCE NA 2 I 3 GŁOSY Z FORTEPIANEM.

Dwa Duety. 1. Kwiaciarka. 2. Tęsknota net (210) 30
Dwa Duety. 1. Cyganki. 2. Piosnka net (218) 40
Brat i Siostra. W kącie szkolna teka leży (233) 40
Dwa Duety. "Jaś i Małgosia" dla starszych (233) 30
Dwu głosowy śpiewniczek, 15 ut. (lub starszych) netto (285) 75
Dwu głosowy śpiewniczek, 8 utw. (dla starszych) netto (286) 75
Trzy Duety, "Polskie Skarby" dla szkół parafjal. netto (162) 20

Śpiewy na 1 głos z tow. fortepjanu

Ach jakżem ja nieszczęśliwa. Mazurek. Mezzo-sop (580) 20
Andzia. "Andziu, jeszcze szklaneczkę." Bar (536) 20
Dwa śpiewy. 1. Śpiew "Basi." 2. "Wiosna." Mez.-sop. (582) 20
Hiszpanka. "Jam jest miłości królowa." Mez.-Sop. (317) 25
Kozak Ukrainiec. "Hej ja kozak, zowut Wola." Ten. (307) 20
Kwiaciarka. "Młodość i piękność mam." Mezzo-sop. (314) 10
Kwiecisty i wonny maj. "Błękitne niezabudki." gł. śr. (316) 20
Krakowiak. "Na skalistym brzegu." Bas (478) 20
Krakowiak. "Na krakowskiej ziemicy." Bas (474) 40
Krakowiak. "Halko miła, tyś pobożna." Bas (476) 30
Laleczko ma. "Gdy dziewczę ma pięć lat." Bar. (544) 30
Modlitwa. "W poświstach wichru losu." Bas (482) 30
Piosnka. "Gdzie chłopaczek tam dziewczynka." Bar. (537) 30
Śpiew Janka. "Hej przy okienku twem." Ten. (574) 20
Wlazł kotek na płotek. "Nad srebrnym ruczajem." Bar. (558) 20
Zalotnik. "Jestem chłopak dziarski, żwawy." Bar. (542) 20
Wędrowna Ptaszyna. "Ptaszku, skąd przylatasz." Alt (322) 20
Zosia, Joasia i Basia. "Zosia jak węgle oczki ma" Bar. (300) 20
Życzenie. "Gdybym ja była słoneczkiem." Alt (450) 20

Śpiewy na 2 głosy z tow. fortepjanu

Ciribiribin. "Pewnie w każdej bywa mowie" (728) 30
Cyganie. "Każdy wesół z nas i rad, mile czas upływa" (696) 30
Drogie Wspomnienia. Zalewski-Walkiewicz (770) 40
Duet żabi. "I czego proszę żabom brak?" (754) 20
Dwa Duety. 1. Kaliny Wiosna. 2. Wrzesińskie Dzieci (708) 20
Dwaj Palacze Fajek. "Zaledwo rano zdążę wstać" (736) 20
Dwa Mazurki. Eug. Walkiewicza (ludowe) (758) 30
Dusza w Niebie. "Ani ucho nie pojmie" (678) 40
Kochajmy się. (Serenada Schuberta) "Wśród tej ciszy" (790) 30
Lore-Ley. "Ja niewiem skąd w duszy mej gości" (748) 40
Modlitwa Ks. Marka. "Pośród pastuszków" (681) 20
Pozdrowienie. "W którą bądź stronę spojrzę" (716) 40
Pójdźmy razem. "Błoga cisza dokoła" (660) 50
Rota. M. Konopnickiej, muzyka Eug. Walkiewicza (760) 10
Rozstanie, Mazurek. "Wróć zapomnij biedną" (670) 50
Rybacy. "Strzechę rzuciwszy moją." Tenor i Bas (698) 60
Walczyku mój. "Mój ty walczyku, kocham cię znam." (780) 30
Wesoła Piosenka. "Zanućmy śpiew wesoło." (796) 30
W Pieninach Szczawnickich. "Boskie Pieniwy" (900) 30
Wszystko przemija. "Chwila skrzydlata" (665) 30

ŚPIEWY NA 3 GŁOSY (CHÓRY ŻEŃSKIE)

Chóry żeńskie na 1, 2, 3 i 4 gł. Zbiór 10 ut. z. 1 netto (960) 75
Chóry żeńskie na 1, 2, 3 i 4 gł. Zbiór 15 ut. z. 1 netto (961) 75
Hiszpanka. "Jam jest miłości królowa" net (908) 25
Hymn Jubileuszowy Janowi Sobieskiemu net (922) 05
Krakowianka. "Jestem Krakowianka" net (912) 10
Na Falach Dunaju. "Śpiew o Wiśle" net (956) 20

ŚPIEWY NA CHÓRY MIESZANE

Chór żołnierzy z opery "Faust," part. i gł. net (1152) 1.00
Cztery Powinszowania dla księży net (1068) 10
Cztery Utwory, popularnych pieśni net (1007) 10
Kantata ku czci H. Siekiewicza net (1133) 50
Marsz żałobny Chopina, fort. i 12 głosów netto (1005) 90
Matysek. "Był Matysek, chłop przed laty" net (1127) 20
Na Falach Dunaju. "Śpiew o Wiśle" p. i gł. net (1156) 2.25
Najpierwsza Pieśń, "Skąd się wzięła," a capella (1057) 10
Pieśń Wiosenna (konkursowa) "Jest w życiu" net (1002) 10
Przebudzenie Zakochanego, Walc net (1121) 20
Róża "Już z królewskim twoim wdziękiem" (1113) 10
Sextet z "Lucyi di Lamermoor" solo i chór net (1014) 30
Siedmnaście Pieśni Ludowych, a capella net (1054) 25
Wiązanka Pieśni Narod. 6 zesz. No. (1158-9-60-1-2) i (1163) 1.20
Zbiór Kwartetów, 31 pieśni nar. a capella netto (1170) 75

ŚPIEWY NA CHÓRY MĘSKIE.

Chór żołnierzy z op. "Faust" z akomp. 12 gł. netto (1480) 1.80
Darmozjad St. Moniuszki. Solo Bas i chór komp. netto (1324) 45
Dwadzieścia cztery Piesni Jana Galla, a capella net (1295) 1.40
"Hulały" — "Kryleć" "Niejeden nam prawi" net (1339) 10
Kieszonkowy Śpiewniczek Tow. (60 pieśni) (1490) 60
Kozak. "Tam na górze jawor stoi," a capella (1328) 45
Marsz żałobny Chopina. 12 gł. i part. fort. net (1210) 90
Marsz żałobny. "Spocznie na wieki." net (1206) 20
Mazur z Opery "Halka." "W dzielnych sercach" (1326) 40
Na Falach Dunaju, "Śpiew o Wiśle," z akomp. netto (1488) 2.25
Od dworu do dworu. Kujawiak, 12 gł. i fort. netto (1390) 1.50
Pieśń Kolejarzy. K. Garbusińskiego netto (1364) 10
Pięć Pieśni Pogrzebowych St. Mon. (1330-2-4-6) net (1338) 1.30
Polonez. "Brzmijcie trąby," Chopina, 12 gł. i fort. net (1208) 1.20
Rok mój rok szczęścia. K. Garbusińskiego net (1300) 20
Sześć Pieśni Nar. i Tow. K. Garbusińskiego nett (1302) 80
Tęsknota. "Gdziekolwiek pójdę." Solo Bas i chór netto (1315) 10
Wesele, Kujawiak. "Dana, dana naokoło" net (1489) 10
Wybór (19) Kwartetów, pol. i obce komp. netto (1460) 1.20

MUZYKA KOŚCIELNA

Śpiewy na 1 głos z tow. organów i. t. p.

Ave Maria. Gounoda "Zdrowaś Marya" sopr. (1520) 20
Do Ciebie Boże. Pieśń Poślubna. Sop. Tenor lub Bar. (1590) 20
Dwie Modlitwy: 1. W ciężkiej niedoli. 2. Boże Ojcze (1542) 40
Dwie Pieśni Kościelne. 1. Modlitwa. 2. Hymn (1512) 30
Modlitwa do M. B. "Nie opuszczaj nas" na głos śred. (1506) 20
Pieśń Pokutna. "O Panie co losy ludzkości" Bar. (1544) 20
Przyjmij Boże. Pieśń Poślubna, Sop. lub Ten. (1594) 20
Zdrowaś Marya. "Ave Maria" na sopran (1510) 20

Śpiewy na 2 głosy z tow. organów

Dwie Pieśni. 1. Stabat Mater. 2. Pieśń do M. B. (1630) 10
Dwie Pieśni. 1. Z pokorą. 2. Modlitwa na 3 głosy (1730) 10
Marsz Weselny, Veni Creator i Pieśń Poślubna (3 ut.) (1666) 60
Powrót Taty. "Witaj Maryo, święta Pani" (1660) 20
Stabat Mater. B. W. Walewskiego, Kontra-Alt i Ten. (1680) 30
Święta noc. "Cicha noc, święta noc" (1654) 20

Śpiewy na chóry mieszane

Bóg i Ojczyzna. Śpiewnik kościelny. 6 zesz. netto (1883) 2.00
O Narodzeniu Pańskiem 15-cie kolęd (1790) 50
Osiem Pieśni Wielkanocnych O Zmart. Pańskiem (1792) 25
Śpiewnik Łaciński na wszystkie niedziele w roku (1879) 60
Śpiewy Kościelne na 1, 2, 3 i 4 gł. (28 pieśni) W. netto (2060) 75
Sto Preludyi w formie szkoły na organy netto (2500) 3.00

MSZE POLSKIE I ŁACIŃSKIE. EUG. WALKIEWICZA.

a) Na 1 głos z organami lub a capella.

Missa (Op. 6). In honorem St. Casimir, a capella net (2112) 40
Missa (Op. 21). In honorem St. Josephi Sp. B.M.V. net (2114) 40
Msza Polska (krótka) przez Ks. K. Klaina, a cap. net (2080) 10

b) Na 2 głosy z organami lub a capella.

Missa (Op. 38). In honorem St. Joannis Canti C. net (2142) 60
Missa (Op. 41). In honorem B. M. V. de Czerwińsk net (2144) 60
Missa (Op. 43). In hon. St. Stanislai Kostkae C. net (2146) 60
Missa (Op. 44). Pro Defunctis net (2150) 40
Msza Polska (Op. 25). A. Karczyńskiego net (2130) 40
Msza Polska (Op. 50). Żałobna net (2148) 60

c) Na 3 głosy z organami lub a capella.

Missa. Pro Defunctis C. Casciolini, a capella net (2160) 80
Missa (Op. 6). In h. St. Jos. Sp. B.M.V. Garbusiński net (2294) 1.00

d) Na chóry mieszane z org. lub a capella.

Missa (Op. 11). In hon. St. Michaelei Archangeli net (2260) 1.00
Missa (Op. 40). In hon. St. Hedwigis Reg. Vid. net (2263) 1.00
Missa (Op. 42). In hon. St. Stanislai Ep. et Mart. net (2268) 40
Missa (Op. 45). In hon. St. Josephat, for 7 voices net (2266) 2.40
Missa (Op. 46). In hon. B. M. V. de Częstochowa net (2264) 1.00
Missa Prima. Requiem. Ks. A. Wróblewski net (2268) 20
Msza Polska (Op. 15). Pieśni do mszy św. net (2268) 50
Msza Polska (Op. 17). Pieśni do mszy św. net (2269) 50
Msza Polska (Op. 20). Pieśni do mszy św. net (2256) 40
Msze Polskie (Op. 51 No. 1-4) (cztery), łatwe net (2257) 20
Msze Polskie (Op. 52 No. 1-4) (cztery), łatwe net (2254) 20
Osiem małych mszy (Op. 51 i 52) Eug. Walk. net (2255) 40

e) Na chóry męskie z organami lub a capella.

Missa (Op. 2). Pastoralis. K. Garbusińskiego net (2292) 1.0
Missa (Op. 12). Prima qudr. (bez Gloria). K. Gar. net (2296) 25
Missa (Op. 42). In hon St. Stan. Ep. et Mart., 3 gł. net (2329) 40
Missa (Op. 17). In hon. St. Annae (dwa chóry) net (2300) 1.00
Missa (Op. 70). In hon. St. Ceciliae. Eug. Walk. net (2325) 1.00
Msza (Op. 13). Druga mała z inst. dętymi. K. G. net (2298) 25

—o—

SZKOŁA NA FORTEPIAN A. B. C. (Elementarna). Napisana przez A. Różyckiego Op. 50 (najlepsza dla kształcących się organistów), zalecona przez Warsz. Kons. Muz. dla samouków, dzieci lub starszych, bez nauczyciela (w braku Polaka). Przy wielkiej ilości ćwiczeń i wprawek, szkoła ta mieści w sobie wiele utworów, polskich melodji, krakowiaków, polonezów, walczyków, polek, pieśni nabożnych, świeckich i t. d., ogółem 160 numerów, 82 stronic, co przedstawia wartość (licząc choćby po 5c za numer) $8.00. Rozmiar 11x14. Cena dawniejsza tej szkoły $4.00, obecnie zniżona na $3.10 z pocztą.

POLONEZ OGIŃSKIEGO (724) Ogiński-Walkiewicz-Zalewski. "Żegnam cię o Polsko ma." Solo Duet, lub chór żeński, z fortep. 26c, tuzin 60c.

CZTERY PIEŚNI (1011) Dietz-Urbanek. 1. Pieśniarz "Pevec"—"Der Saenger." Na chór mieszany z akomp. fortep. i skrzypiec, tekst polski, czeski i niemiecki. Utwór konkursowy. 2. Władysław Jagiełło. 3. Rota. 4. Nasze Hasło. 55c, tuzin $4.75.

Wiekszy wybór nut, w katalogach naszego Wyd. Muz.
WYDAWNICTWO MUZ. I KSIĘGARNIA, B. J. ZALEWSKI
1505 Tell Place, Chicago, Ill.

Zaprenumeruj zaraz "Echo Muzyczne", nadsyłając z góry $2.25 za cały rok wraz ze wstępnym Nr. i Dodatkami Muzycz.

DZIAŁ OGŁOSZENIOWY PO 25c OD WIERSZA.

NOWOŚCI MUZYCZNE

ŚPIEWY NA 1 GŁOS Z AKOMP. FORTEPIANU.

PIOSNKA (571) Eug. Walkiewicz. "Halineczko Dziewczyneczko." Na solo Bas-Baryton, dedykowane Panu Janowi Hoberskiemu, na 1 głos z akomp. fortepjanu. 25c.

POLONEZ OGIŃSKIEGO (572) Ogiński-Walkiewicz-Zalewski. "Żegnam cię o Polsko ma." Solo lub duet z akomp. fortep. 26c.

ŚPIEWY NA 2 I 3 GŁOSY Z FORTEP. LUB A CAPELLA.

PIEŚŃ ŻEGLARSKA (675) D. Czyżewski. "Wesoło żeglujmy, wesoło," na chór dwu-głosowy, z akomp. fortep. 32c, tuzin $2.75.

PIEŚŃ ZGODY (909) Kurpiński-Walkiewicz-Zalewski. Opracowany z poloneza "Witaj Królu," na chór żeński 3-głosowy, z akomp. fortep. 42c, tuzin $1.20.

POLONEZ OGIŃSKIEGO (918-3100) Ogiński-Zalewski. "Żegnam cię o Polsko ma." Solo, Tercet lub chór trzy-głosowy żeński z fortep. 11c, tuzin $1.00.

SCHERZO (729) Ed. Poniecki. "Siedzi w oknie cały ranek," na chór żeński z tow. fortep., 15c, tuzin $1.35.

TĘDY, TĘDY LECIAŁ PTASZEK (832) Wł. Żeleński. Solo Duet, lub chór żeński z fortep. 26c, tuzin $2.30.

TRZY ŚPIEWY (972) O. M. Żukowski, na chór trzy-głosowy. 1. Koncert "W cienistym borze" a capela. 2. Dwa Serca "Gdzieś zgubiłam serce" z fortep. 3. Podobno kocham go "Kiedy biegnę" z fortep. 11c, tuzin 95c.

TRZY UTWORY (904) B. Dębiński - Moniuszko - Mendelssohn. 1. Marzenia o wiośnie, "O! widać i słychać." 2. Znasz li ten kraj?. 3. "Różyczka" Różyczki białe. Na chór 3 gł. żeński, z akomp. fortep. 45c, tuzin $4.05.

WARSZAWIANKA (940) Eug. Walkiewicz. "Oto dziś dzień krwi i chwały," na trzy głosy a capela. 11c, tuzin 95c.

ŻMUDŹ (902) B. Dębińskiego No. 3 z kantaty Pieśń o Ziemi Naszej. Na sopran solo i chór żeński trzy-głosowy z akomp. fortep. 62c, tuzin $5.50.

ŚPIEWY NA CHÓRY MIESZANE Z FORT. LUB A CAPELLA.

BOHATEROWI! (1082) Kurpiński-Bartkiewicz. "Nieśmiertelność! Nieba w nagrodę ci dały." Z roku 1814. Na chór mieszany, z akomp. fortep. 15c, tuzin $1.35.

CHÓR NOCNY (1003) J. Bizet, "Mrok głębiej sięga w dal." Na chór mieszany a capela. 6c, tuzin 50c.

CHÓR WIEŚNIAKÓW (1001) z opery "Princ Igor." Muzyka A. Borodina, tekst opracował B. J. Zalewski. "Szum z burzą wituje." Na chór mieszany z akomp. fortep. 20c, tuzin $1.80.

CZTERY LUDOWE PIOSENKI (1070) Kotarbiński-Bartkiewicz-Sobieski-Kazuro-Szopski-Wiechowicz. 1. "Niech orły w górze." 2. Na fujarce "A za lasem wołki moje." 3. Krakowiak "Daleko, daleko." 4. Kołysanka "Uśnij że mi, uśnij." Na chór mieszany a capella. 15c, tuzin $1.35.

CZTERY PIEŚNI LUDOWE (1148) Wiechowicz-Kaczkowski. 1. "Kiedy będzie." 2. Nie wyganiaj pastereczko." 3. "Oj i w polu jezioro." 4. Obertas "Dalej bracia.' Na chór mieszany a capella. 15c, tuzin $1.35.

DWA UTWORY (1022) Elsner-Gruber. 1. Święta noc "Cicha noc." 2. Cnota i Rozum "Próżno na piasek." Na chór mieszany a capella. 15c, tuzin $1.35.

DWA UTWORY (1104) Rzepko-Schumann. 1. Kołysanka, "Kołysz go, aniele." 2. Powitanie wiosny, "Przybywaj hoża." Na chór mieszany a capela. 6c, tuzin 50c.

DWA UTWORY (1149) Weber-Abt. 1. Wiosna, "Gdy uroczy maj." 2. Barkarola z opery "Oberon," "Już szemrze nurt wody" na chór mieszany a capela. 6c, tuzin 50c.

DWIE PIEŚNI NARODOWE (1072) Ks. K. Klein Op. 19. 1. Manifest ludu kantata "Wznióśł głowę naród." 2. Polska Marsyljanka "Do broni, minął dzień przemocy." Na chór mieszany a capella. 15c, tuzin $1.35.

HYMN POLSKI ZMARTWYCHWSTAŁEJ (1114a) Ks. J. Surzyński, słowa J. Słowackiego, na chór mieszany z akomp. fortep. 26c, tuzin $2.35.

KRAKOWIAK (1099) E. Poniecki. "Nasza Krakowianka," na chór mieszany a capela. 11c, tuzin 95c.

NOC MAJOWA (1180) Wł. Żeleński. "W noc majwoą." Na chór mieszany z akomp. fortep. 42c, tuzin $3.75.

OKRĘŻNE (1090) Z. Noskowski. "U naszego pana," na chór mieszany, z akomp. fortep. 15c, tuzin $1.35.

PIEŚŃ ZGODY (1080) Kurpiński-Walkiewicz-Zalewski. Opracowany z poloneza "Witaj Królu," na chór mieszany, z akomp. fortep. 42c, tuzin $1.20.

PIOSNKA ŻOŁNIERSKA (1000) Muzyka A. Archangielskiego, tekst opracował B. J. Zalewski "Zmroku cień na ziemię pada." Na chór mieszany, a capella. 20c, tuzin $1.80.

POLONEZ OGIŃSKIEGO (1098) Ogiński-Walkiewicz-Zalewski. "Żegnam cię o Polsko ma." Na chór mieszany z fortepianem. 11c, tuzin $1.00.

TRZY MAZURY (1111) Sobieski-Poniecki-Maszyński. 1. Mazur "Hej zakwitła." 2. Ostatni Mazur "Huczą basy." 3. Mazur z "Jasełek" "Hej, ha! na bok z drogi." Na chór mieszany a capella, numer 3 z fortep. 30c, tuzin $2.70.

TRZY UTWORY (1055) Gall-Moniuszko-Noskowski. 1. Jest sobie kosiarz. 2. Dziewczka nad rzeczką, "Płynie czysta rzeczka." 3. Na jagody, "Zawitał nam dzionek." Na chór mieszany a capela. 6c, tuzin 50c.

TRZY UTWORY NARODOWE (1097) Nowowiejski-Poniecki. 1. Nowy hymn narodowy "Boże coś Polskę." 2. Polonez "Nasz sztandar." 3. Marsz Legjonów "Hej że Orlęta." Na chór mieszany a capella. 30c, tuzin $2.70.

ŚPIEWY NA CHÓRY MĘSKIE Z FORTEP. LUB A CAPELLA.

CZTERY PIOSENKI (1296) Gall-Maszyński. 1. Wlazł kotek na płotek. 2. Cymcyrymcymcym "Co się stało we dworze." 3. Jaś i Kasia." "Siadła na dębie zazula." 4. Polonez XVIII wieku "Z wysokich parnasów," Na chór męski a capela. 6c, tuzin 50c.

CZTERY PIEŚNI (1411) Appel-Kurpiński-Surzyński-Walkiewicz. 1--2-4 Warszawianka "Oto dziś dzień wrki i chwały.". 3. Serenada "Dobranoc" na chór męski a capela. 11c, tuzin 95c.

DWADZIEŚCIA CZTERY (24) PIEŚNI LUDOWYCH (1295) Jan Gall. Opracowane na chór męski a capela, za komplet $1.40.

DWA UTWORY (1322) Lachman-Walewski. 1. A ja sobie podrygom. 2. Pije Kuba. Mel. lud. na chór męski a capela. 11c, tuzin 95c.

KOWALE (1223) J. Czubski. Na chór męski, sola i chóry, z akomp. fortep. 32c, tuzin $2.80.

MARSZ MIEROSŁAWSKIEGO (1394) S. Surzyński. "Gdy Naród do boju," — oraz Pierwszy Maja "Zieloność i kwiaty." Na chór męski a capela. 6c, tuzin 50c.

MODLITWA KS. MARKA (1221) J. Czubski. Sola, duety, chóry, z akomp. fortep. na chór męski. 32c, tuzin $2.80.

PIEŚŃ ZGODY (1320) Kurpiński-Walkiewicz-Zalewski. Opracowany z poloneza "Witaj Królu," na chór męski, z akomp. fortep.. 42c, tuzin $1.20.

POLONEZ OGIŃSKIEGO (1376) Ogiński-Walkiewicz-Zalewski. "Żegnam cię o Polsko ma." Na chór męski z fortepianem. 11c, tuzin $1.00.

TRZY PIOSENKI (1374) Nowakowski-Liszt-Walter. 1. Wisła "Jest kraina." 2. Hej, harda dziewczyno." 3. Na pożegnanie. "Bądź zdrów." Na chór męski a capela. 6c, tuzin 50c.

ZA BROŃ! ZA BROŃ! "URRA UBIJ" (1398) Wachnianin-Zalewski. Solo, duet i chór męski a capela. 11c, tuzin 95c.

ŚPIEWY RELIGIJNE RÓŻNEJ TREŚCI, MSZE I T. D.

OSIEM MSZY POLSKICH (2255) Eug. Walkiewicz Op. 51, No. 1, 2, 3, 4. Op. 52, No. 1, 2, 3, 4. Krótkie i łatwe, dla dzieci lub starszych, na 1, 2 lub 4 głosy mieszane, a capele lub z organami. 42c, tuzin $3.75.

PIEŚNI DO MSZY ŚWIĘTEJ (2268) Eug. Walkiewicz, Op. 15. "Boże Stwórco, nasz Panie." Na cztery głosy mieszane, lub na dwa głosy równe, z organami. 52c, tuzin $4.55.

PIEŚNI DO MSZY ŚWIĘTEJ (2269) Eug. Walkiewicz Op. 17. "Z odgłosem wdzięcznych pieśni." Na cztery głosy mieszane, lub dwa głosy równe, z organami. 52c, tuzin $4.55.

UTWORY INSTRUMENTALNE, NO RÓŻNE INSTRUMENTA.

DWA UTWORY (2565) B. J. Zalewski-Borel Gounod. 1. Wesoła piosenka, "La sorella." 2. Chór żołnierzy, Marsz z opery "Faust" na skrzypce z fortep. 27c.

MARSZE I TAŃCE POLSKIE (2600) B. J. Zalewski. Na same (solo) skrzypce. 21 utworów, 65c.

MARSZE I TAŃCE POLSKIE (2760) B. J. Zalewski. Na sam (solo) kornet. 27 utworów, 37c.

CHŁOPSKIE KUJAWIAKI (3381). Melodje uchwycił B. J. Zalewski, na fortepjan; opracował Eug. Walkiewicz. 25c.

Wydawnictwo Muzyczne i Księgarnia, B. J. Zalewskiego, 1505 Tell Pl., Chicago, Ill.

Prosimy nadesłać $2.00 za roczną prenumeratę, $1.00 za półroczną, 50c za kwartał, 25c za pojedynczy lub wstępny numer